10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WIARA I OJCZYZNA TO JEDEN WIELKI OŁTARZ, A CZŁOWIEK TO ŹDZBŁO MIRRY, KTÓREGO PRZEZNACZENIEM SPALIĆ SIĘ NA CHWAŁĘ OŁTARZA.
(H. Sienkiewicz).

Nr. 102 — Warszawa, czwartek 1 kwietnia 1937 r. — Rok XII

Zapowiedź wielkiej zwyżki cen zbóż

Katastrofalne rozmiary wymarźnięcia ozimin

„Żyto dojdzie do 30 zł. a pszenica do 40 zł."

mówią rzeczoznawcy

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane ustalające w stopniach klasyfikacyjnych od 1 —5 stan ozimin na dzień 15 marca. Dane te zostały ustalone na podstawie sprawozdań 3900 korespondentów GUS., rozsianych po całym kraju.

Silne pogorszenie

W porównaniu ze stanem z dn. 15 stycznia, zaznaczyło się silne pogorszenie, które dla poszczególnych rodzajów zbóż wynosi: 0,2 stopnia dla pszenicy i żyta, 0,3 stopnia dla koniczyny, 0,4 dla jęczmienia.

Klasyfikacja zasiewów jest następująca: pszenica 2,7, żyto 2,8, jęczmień 2,6, koniczyna 2,7.

Zły stan zasiewów ozimych tłumaczy się przede wszystkim spustoszeniem jakiego dokonały silne mrozy w końcu stycznia i początku lutego przy całkowitym braku pokrywy śnieżnej. Mrozy te wyrządziły największe szkody w województwach zachodnich i centralnych, obejmując 80 proc. miejscowości, mniejsze w województwach wschodnich i w Małopolsce. Najlepsza sytuacja jest w woj. tarnopolskim i stanisławowskim.

W związku z tym, zwróciliśmy się do jednego ze znawców zagadnień rolniczych z pytaniem o przewidywania kształtowania się cen na rynku zbożowym.

Ceny w roku ubiegłym

Przednówek w roku bieżącym— rozpoczął nasz rozmówca — zaznaczył się bardzo silną zwyżką cen zbóż chlebowych, która dla poszczególnych gatunków przekroczyła 10 zł. na 100 kilogramach w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Tak np. pszenicę sprzedawano w roku zeszłym po średniej cenie 22 zł. za 100 kg., żyto 13,50, owies około 15 zł.

Już obecnie cena pszenicy wynosi w zależności od gatunku około 31 zł., żyto około 24 zł. 50 gr. Jeżeli weźmiemy pod uwagę katastrofalne zniszczenie zasiewów ozimych z jednej strony, z drugiej zaś zwiększone zapotrzebowanie miast skutkiem wzrostu spożycia, to dziś już można bez przesady przewidywać, że w okresie pożniwnym, a więc w okresie największych transakcji zbożowych, cena pszenicy niewątpliwie przekroczy 40 zł., a żyta 30 zł. za 100 kg.

Aby ocenić należycie wymowę cyfr podanych przez G. U. S. trzeba przypomnieć, że nawet przy złych stosunkowo zbiorach cyfry klasyfikacyjne stanu zasiewu wahały się od 3 do 4. Obecnie najwyższą klasyfikację ma żyto — 2,8, a więc mniej średniej z lat nieurodzaju.

Przewrót w rolnictwie

Tendencja zwyżkowa na zboże chlebowe wywołała w szeregu okolicach masowe przerzucanie się rolników od upraw roślin technicznych, oleistych i strączkowych na rzecz zwiększania uprawy zbóż chlebowych. Postulat min. Poniatowskiego nastawiania wsi na produkcję hodowlaną, będzie trudny do urzeczywistnienia. Z jednej strony rolnicy przerzucają się na uprawę zbóż chlebowych, z drugiej strony poważne podrożenie pasz treściwych przy nieznacznych wahaniach cen artykułów hodowlanych i niesprawiedliwym rozłożeniu zysków płynących z eksportu tych artykułów (przywileje bekoniarzy), spowodowało odwrócenie się wsi od hodowli.

Najcenniejsza pamiątka historyczna niszczeje

Wilgoć przecieka przez dachy Wawelu

a równocześnie kupuje się meble... za granicą

Przeprowadzane są obecnie roboty związane z odnowieniem Zamku Królewskiego na Wawelu i przebudową wzgórza Wawelskiego. Społeczeństwo polskie z żywym zainteresowaniem obserwuje przebieg tych robót, bo chodzi tu przecież o zabezpieczenie bezcennych skarbów naszej kultury i doprowadzenie Wawelu do roli prawdziwej świątyni przeszłości i historii.

Koszt wykonania tych robót, jak na nasz budżet i na nasze możliwości jest bardzo poważny, sumy przeznaczane na ten cel zdobywamy z najwyższym wysiłkiem społeczeństwa i dlatego też trzeba wysunąć szereg zasadniczych zastrzeżeń co do sposobu zużytkowywania tych pieniędzy.

Mimo, że nie zakończono dotychczas robót remontowych Zamku Wawelskiego, przeznaczono już poważniejsze sumy na urządzanie wnętrz zamkowych. W ten sposób w poważnej części zamku bezcenne zabytki historyczne pozbawione są koniecznego naprawdę remontu, a w kilku pokojach zamkowych urządza się luksusowe apartamenty. Tak na przykład wydatkowano na obicie ścian niektórych sal kurdybanem 255 tys. złotych, przy koszcie pokrycia jednego metra kwadratowego powierzchni 615 zł. Meble, obrazy, rzeźby i majolika renesansowa, zakupiona do tychże pokoi w Wiedniu 1935 r. kosztowała 350 tys. złotych zmniejszając o tą sumę i tak już nieznaczne kredyty przeznaczone na odnowienie.

Szereg poważnych zastrzeżeń nasunąć musi jakość i stan wykonanych robót. Roboty stolarskie wykonywane były mimo poważnego ich kosztu po prostu niesolidnie, tak, że nastąpiło wypaczenie ram okiennych, uszkodzenie fornierów drzwi, złe dopasowanie okuć do drzwi i okien. Również roboty tynkarskie wykonano, widać bez dostatecznej kontroli, gdyż wkrótce pojawiły się rysy i pęknięcia ścian i sufitów, a wskutek niedostatecznego zabezpieczenia oraz nieszczelności pokrycia dachówkowego, rdza zjada żelazną więźbę dachową, co może za sobą pociągnąć przedostanie się wilgoci do sal wawelskich.

Te fakty muszą wywołać ostry protest społeczeństwa przeciwko co najmniej lekkomyślnemu dysponowaniu sumami, przeznaczonymi na przebudowę Zamku Wawelskiego.

Rząd japoński walczy

z dyktaturą koncernów finansowych

Rozwiązanie przekupnego parlamentu

TOKIO, 31. 3. — Agencja Domei komunikuje: O godz. 10.35 po całonocnym posiedzeniu parlament został rozwiązany, przy czym rząd zapowiedział, że nowe wybory odbędą się 30 kwietnia. Decyzja ta wywołała żywe poruszenie wśród deputowanych, rozległy się głosy: „Rząd oszukał parlament". Po odczytaniu dekretu o rozwiązaniu izby reprezentantów i o odroczeniu izby parów, rząd złożył deklarację, w której wyrzuca partiom politycznym, że „nie okazały szczerości podczas debaty nad doniosłymi projektami ustaw".

Deklaracja rządowa oskarża członków poszczególnych partyj politycznych o uprawianie zorganizowanego sabotażu projektów ustaw, doniosłych z punktu widzenia obrony narodowej i zapewnienia egzystencji państwa.

Decyzja rozwiązania parlamentu zapadła na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów na wniosek ministra marynarki, admirała Yonai, który zażądał, aby parlament został rozwiązany w charakterze nauczki dla partyj politycznych.

(Japońskie partie polityczne opłacane są przez dwa wielkie trusty przemysłowe: Mitsui i Mitsubichi. Partie te utrudniają przeprowadzenie koniecznych reform. Przyp. Red.).

Nowe wybory w Japonii

TOKIO, 31. 3. Nowe wybory odbędą się 30 kwietnia. Krąży pogłoska, iż rząd weźmie udział w kampanii wyborczej. W ostatniej chwili ma on przy pomocy grup wojskowych i nacjonalistycznych stworzyć nową partię rządową. Wątpią tu jednak, czy akcja ta powiedzie się, w najlepszym razie odroczone zostanie przesilenie rządowe.

230.000 ludzi żywi się korą

Potworny głód w Chinach

LONDYN, 31. 3. Z Szanghaju donoszą: Dzienniki oświadczają, iż klęska głodowa przybrała w tym roku katastrofalne rozmiary. Zwłaszcza dotknięte są prowincje Honan i Gujdżow. Komisja ankietowa, wysłana przez rząd nankiński, w samym tylko rejonie Dentyn naliczyła 230.000 rolników, którzy nie mając co jeść, żywią się korzeniami i korą drzewną. Śmiertelność wśród głodujących jest ogromna.

Dalszy rozwój „ABC"

Oddział miejski redakcji

czynny od 5 b.m.

Wobec stałego rozwoju naszego pisma postanowiliśmy od dnia 5 b. m. otworzyć oddział miejski redakcji w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 3a.

W lokalu tym od poniedziałku 5 b. m. w godzinach od 16-ej do 19-ej współpracownik naszej redakcji przyjmować będzie interesantów.

Uruchomiając oddział w najruchliwszym punkcie miasta pragniemy umożliwić każdemu Czytelnikowi osobisty kontakt z pismem.

Japonia wspólnie z Polską

chce podjąć walkę o surowce

LONDYN, 31. 3. Ajencja „Kokutsu" w Tokio donosi: Rząd japoński zamierza przystąpić do opracowania projektu sprawiedliwego podziału światowych zapasów surowcowych, uwzględniając w pełnej mierze interesy państw ubogich w surowce.

Projekt ten ma być przedstawiony w Genewie na początku sesji komisji surowcowej w dniu 21 czerwca. Według ajencji, powołującej się na informacje z tokijskiego MSZ, na zeszłej sesji komisji surowcowej wobec nieobecności Rzeszy i Włoch, z krajów ubogich w surowce reprezentowane były tylko dwa — Japonia i Polska.

Przedstawiciele państw bogatych w surowce nie ujawnili zrozumienia potrzeb państw w surowce niezaopatrzonych. Projekt rządu japońskiego ma wyjaśnić tę nienormalną sytuację.

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. S. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Czy bierzesz udział w nowym konknrsie „ABC"?

Kaganowicza pod sąd!

Sensacyjne żądanie Woroszyłowa

RYGA, 31. 3. Na posiedzeniu Wyższej Rady Wojennej było odczytane sprawozdanie specjalnej wojennej komisji o działalności ciężkiego przemysłu. Komisja stwierdziła, że 20 procent naboi nie pasuje do kalibru armat. W związku z prawdopodobieństwem bliskiego uporządkowania transportu, który ostatnio doszedł do stanu katastrofalnego. Stan sowieckiego lotnictwa jest opłakany: jedna trzecia samolotów zupełnie nie nadaje się do użytku. Woroszyłow po przemówieniu, w konkluzji zażądał oddania pod sąd Kaganowicza, gdyż zdaniem marszałka, na nim ciąży największa wina.

Jednocześnie zdecydowano sformować szereg dywizji czołowych, każda dywizja ma składać się z 8 pułków. Konieczność uruchomienia takich dywizji została stwierdzona podczas ostatnich wypadków hiszpańskich.

Tajemnica powodzenia

Na czym polega tajemnica powodzenia mniejszościowych organizacyj spółdzielczych w Polsce?

Mówi się o tym, że zwłaszcza na ziemiach południowo wschodnich spółdzielczość mniejszościowa wypiera polską. Mało natomiast mówi się o tym *dlaczego* tak jest.

Ostatnio pewien lwowianin wyjaśnił nam tę zagadkę:

— Wiecie panowie — mówił — ile zarabia naczelny dyrektor centrali spółdzielczej, której obrót dochodzi do kilkunastu milionów złotych rocznie? 500 złotych miesięcznie bez żadnych ubocznych zarobków. Kiedy wyjeżdża na prowincję otrzymuje 6 złotych dziennie diet. A kierownik placówki spółdzielczej na prowincji otrzymuje 25 — 50 złotych miesięcznie. Taki kierownik to przeważnie człowiek z wyższym wykształceniem.

Zagadka powodzenia spółdzielni, mających takie koszty handlowe, jest zatem bardzo prosta: zdolność do ofiar, do wydajnej pracy za głodowe uposażenie to tajemnica powodzenia.

Podczas gdy społeczeństwo polskie szuka recepty na jakiś cud gospodarczy inni znajdują sposoby przezwyciężania trudności, rozwijania potężnych i zasobnych organizacyj gospodarczych, podnoszących dobrobyt mas i eliminujących element żydowski z handlu.

Niewątpliwie poziom zarobków w wymienionych spółdzielniach jest za niski. Nie można by o nim marzyć w instytucjach polskich choćby dla tego, że... za dużo zarabiają dyrektorzy i inni „działacze społeczni" z naprawiackiego legionu zasłużonych. Gdy brak przykładu od góry, jak można wymagać ofiarności u dołu?

Jest rzeczą jasną, że po pewnym czasie zarobki w mniejszościowych centralach będą większe — po prostu dlatego, że oszczędna i ofiarna gospodarka doprowadzi do umocnienia podstaw finansowych. Najpierw ofiary — potem wyciągnięcie z nich korzyści — oto droga naprawdę rozumna i świadcząca o ideowym wyrobieniu kierowników spółdzielczości obcej na ziemiach Polski.

Jakżeż jaskrawo odbijają od tego wzoru niektóre nasze poczynania spółdzielcze, które rozwijają się wedle utartej drogi etapami: 1) pomoc rządowa, 2) wyznaczenie wysokich zarobków, 3) groźba likwidacji, 4) pomoc rządowa na reorganizację, 5) wyznaczenie wysokich poborów i t. d. w koło Macieju.

Tajemnica powodzenia wielkich poczynań jest jedna: ofiarny, twardy wysiłek i... dobry przykład z góry.

W. Z.

Na 20 lat więzienia

skazano tancerkę francuską

BARCELONA, 31. 3. Trybunał ludowy skazał na 20 lat więzienia tancerkę francuską Jeanne Constance Heorgel, występującą pod pseudonimem Vera Verenitch, oskarżoną o szpiegostwo.

Propaganda Z. U. S.

za pieniądze ubezpieczonych

P. Melchior Wańkowicz otrzymał w ZUS posadę kierownika propagandy ubezpieczeń społecznych. Skład personalny wydziału prasowego w ZUS zwiększył się wobec tego do 8 osób.

Min. Antonescu

wyjechał do Białogrodu

BUKARESZT, 31. 3. — Minister spraw zagranicznych, Wiktor Antonescu wyjechał dziś rano do Białogrodu, gdzie weźmie udział w pracach stałej rady państw Małej Ententy.

1 kwietnia
Przewrót w medycynie
Epokowy wynalazek prof. Ham Itona

LONDYN, 1. 4. (tel. wł.). — Profesor Ronald Hamilton dokonał epokowego wynalazku, który niewątpliwie stanowić będzie olbrzymi przewrót w medycynie i dotychczasowych systemach leczenia. Profesorowi Hamiltonowi udało się mianowicie spreparować specjalne włókno konopne, z którego postronki znakomicie zastępują nerwy.

W dniu dzisiejszym przybywa do Londynu specjalna delegacja Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie dla rozpoczęcia pertraktacji z koncernem „Hamilton — Postronki — Company Ltd" o zakup większej partii preparatów prof. Hamiltona dla Warszawy. Stwierdzono bowiem, że ubezpieczeni po odbyciu dłuższego leczenia w Ubezpieczalni Warszawskiej systematycznie zapadają na nerwy. Niewątpliwie wynalazek prof. Hamiltona znacznie ułatwi sytuację naszej Ubezpieczalni.

P. wicepremier Kwiatkowski polecił również departamentowi podatkowemu Min. Skarbu przeprowadzenie studiów nad tym wynalazkiem celem zamówienia dla płatników podatkowych większej ilości postronków systemu prof. Hamiltona.

Min. prof. Świętosławski
zaproszony do Ameryki Półn.

Jak się dowiadujemy, Centralny Związek Straży Pożarnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaprosił min. prof. Świętosławskiego na tournee po Ameryce w charakterze rzeczoznawcy od spraw motopomp.

Min. Świętosławski ma między innymi wygłosić w Waszyngtonie w obecności Kongresu i przedstawicieli władz amerykańskich odczyt na temat: „Zastosowanie motopomp nie tylko w pożarnictwie".

P. wicepremier Kwiatkowski
nie obejmie na razie redakcji „Optymisty"

Redakcja wychodzącego w Warszawie tygodnika „Optymista" zwróciła się do p. wicepremiera Kwiatkowskiego z prośbą o objęcie stanowiska redaktora naczelnego tego pisma.

Skrępowany swą działalnością publiczną, p. wicepremier Kwiatkowski musiał z przykrością odmówić, zapewnił jednak przedstawicieli „Optymisty", że wielce ceni sobie ten dowód uznania dla jego prac, i że w wypadku najbliższego przesilenia gabinetowego, stanie niezawodnie na czele zespołu redakcyjnego tygodnika „Optymista".

10 przyjęć na ratuszu
dla mieszkańców Warszawy

Wobec ataków prasy z powodu zakupienia przez komisarycznego prezydenta m. st. Warszawy p. Starzyńskiego zastawy stołowej za cenę 10 tysięcy złotych, z kół Zarządu Miejskiego informują, że p. Starzyński w ten sposób dokonał niezwykle oszczędnego posunięcia, gdyż poprzednio wynajęcie takiej zastawy na jeden wieczór kosztowało tysiąc złotych.

Aby zamortyzować jak najszybciej zakupioną zastawę, w dniach od 1 do 10 kwietnia na ratuszu warszawskim p. Starzyński wydaje dziesięć reprezentacyjnych przyjęć dla mieszkańców Warszawy. W pierwszym rzędzie będą zaproszeni zredukowani od czasów rządów p. Starzyńskiego na ratuszu — byli urzędnicy Zarządu Miejskiego.



Córka słynnego Rasputina, „wieszczego mnicha", który przed rewolucją bolszewicką wywierał decydujący wpływ na rodzinę carską, została zaangażowana jako atrakcja na kilka miesięcy przez cyrk Ringling-Brothers, jedno z największych przedsiębiorstw cyrkowych w Ameryce

Ujęcie groźnego bandyty
w czasie „występów świątecznych"

W nocy z dnia 9 na 10 stycznia rb. dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na kantor pralni Karoliny Kosiorowskiej, na ul. Nowolipie nr. 36. Bandyci obezwładnili znajdującą się w kantorze ekspedientkę Józefę Pomańską, sterroryzowali nożami oraz zakneblowali jej usta, po czym zrabowali 50 zł. i różne rzeczy, stanowiące własność klientów. Nie mogąc zabrać wszystkich rzeczy, bandyci pokrajali nożami bieliznę i suknie. Właściciel obliczył straty na sumę około 1.500 zł. Ustalono, że napadu dokonali Władysław Kamiński pseudo „Łysek" nigdzie nie meldowany, wielokrotnie karany za napady rabunkowe, Henryk Piekarski i Henryk Polettyło obaj nigdzie nie meldowani, również wielokrotnie karani.

Policjant pełniący służbę na rogu Nowego Świata i Ordynackiej został zawiadomiony przez jakiegoś przechodnia, że w domu przy ul. Kopernika 25, do jednego z mieszkań dobija się, w gwałtowny sposób jakiś mężczyzna. Policjant udał się na miejsce, aresztował awanturnika i przeprowadził do 10-go komis. Tam okazało się, iż jest to Władysław Kamiński, poszukiwany przez władze policyjne.

Transporty kobiet
na Wschód

Ostatnio w korespondencjach z sowieckiego Wschodu na łamach „Izwiestii" i „Prawdy" ukazały się skargi na to, że w nowych miastach, zbudowanych za rządów sowieckich na Syberii brak kobiet, dotychczas bowiem na Daleki Wschód wysyłano tylko mężczyzn. W związku z tym na łamach dziennika „Komsomolskaja Prawda" ukazał się list komsomołki Heдagurowej, nawołujący sowieckie dziewczęta, by jechały na Daleki Wschód. Apel ten, jak donoszą dzienniki, miał ogromne powodzenie. Codziennie do przedstawicielstwa Dalekiego Wschodu, zgłaszają się setki dziewcząt, które są poddawane badaniom lekarskim, a następnie odsyłane na Wschód.

Wiadomości gospodarcze

OBNIŻKA CEN MASŁA

Ostatnio ceny masła zostały wyznaczone następująco: masło wyborowe w opakowaniu w blokach 3 zł. za kg. (dotychczas 3.40), w drobnym opakowaniu firmowym 3.10 (dotychczas 3,50), masło deserowe II gat. 2.70 (3.10), osełkowe 2.40 (2.80), wszystko za kg. w hurcie.

KSIĘGI HANDLOWE

N. T. A. wyrokiem L. Rej. 6072/33 orzekł: „Niewciągnięcie do ksiąg handlowych wszystkich tranzakcyj dokonanych w roku operacyjnym uzasadnia i ze stanowiska kodeksu handlowego, i ze stanowiska buchalterii odmówienie tym księgom cechy prawidłowości. Jeżeli następnie dokonane jest sprostowanie, fakt ten nie może przywrócić księgom charakteru prawidłowości, a zamknięcie sporządzone na podstawie nieprawidłowych ksiąg nie czyni zadość wymaganiu art. 21 ust. I ustawy o podatku dochodowym i nie może być podstawą do ustalenia dochodu podatkowego."

OBFITY NUMER DZIENNIKA USTAW

Ostatni numer Dziennika Ustaw przynosi wyjątkowo bogatą treść, mianowicie aż 13 różnych ustaw i rozporządzeń następujących:

Ustawa o ratyfikacji konwencji międzynarodowych, dotyczących odszkodowania za wypadki przy pracy i choroby zawodowe.

Ustawa wprowadzająca obniżkę opłat przy postępowaniu przed N.T.A.

Ustawa o zakończeniu akcji oddłużenia związków samorządowych.

Ustawa o zakładaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych, nakładająca obowiązek zakładania ich na gminy wiejskie i wiejskie, a ponoszenie wydatków na skarb i gminy.

Ustawa o zmianie granic miast: Tarnopola, Brodów, Kosowa i Leżajska.

Rozporządzenie o tymczasowym wprowadzeniu w życie porozumienia handlowego między Polską i Francją.

Rozporządzenie o ustaleniu okręgów elektryfikacyjnych, dzielące obszar Państwa na 17 okręgów.

Rozporządzenie ustalające wzór i sposób składania podań o zezwolenie na zatrudnianie cudzoziemców.

Rozporządzenie zawierające spis urzędów pocztowych uprawnionych do protestowania weksli.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.90; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 88.84; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.15; Londyn 25.79; Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół; Oslo (sprzedaż 129.93, kupno 129.27); Paryż 24.26; Praga 18.40; Stockholm 133.00, Zurych 120.24; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.28 i pół, kupno 5.26); Medjolan 27.85; Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 130.00, kupno 127.00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 52.63 — 52.75 (drobne) 50.50 — 51.25; 7 proc. poż. stabil. 368.00, kupon od dol. 100 zł. 80.71; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64.75, II-ej em. 63.75; 4 proc. państk. poż. prem. dolar. 44.75 — 45.00; 5 proc. poż. konwers. 54.50; 6 proc. poż. dolar. (w proc.), kupon 55.07; 5 proc. poż. kolej. konwers. 53.00.

4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 52.50 — 52.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 47.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred .seria L 47.50; 4 proc. L. Z. ziemskie Poznań 41.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r. 56.50 — 56.75 (drobne) 57.00 — 57.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 50.88 — 50.75; 4 i pół proc. L. Z. Łodzi 51.25.

Akcje: Bank Polski 100.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.25; Węgiel 20.50; Lilpop 13.75; Modrzejów 7.75; Ostrowiec 28.75; Starachowice 33.00; Haberbusch 37.25.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50; 7 proc. poż. Śląska 48.25 — 48.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.25 — 48.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 32.00; pszenica zbierana 31.00—31.50; żyto eksportowe 25,75—26,25; żyto I st. 25.00 — 25.25; żyto II st. 24.75 — 25.00; owies eksport 22.50 — 24.50; owies I st. 23.50 — 24.50; jęczmień browarny 26,75—27,75; jęczmień I st. 23.50 — 24.00; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23.50—24.50; seradela podw. czyszcz. 27.00 — 29.00; seradela targowa 23.50—24.50; łubin żółty 17.25 — 17.75; rzepak zimowy 62,50—63,50; rzepak letni 59,00—60,00; siemię lniane 54,00—55,00; koniczyna czerw. sur. bez kanianki 105,00—120,00; mak nieb. 80,00—82,00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49.00—50.00; mąka pszenna gat. I-A 47,50—48,50; mąka pszenna gat. II-A 42,50—43,50; mąka żytnia wyc. 36,50—37,50; mąka żytnia g. I 36.50—37,50; mąka razowa 28,25—29,25; otręby pszenne średnie 17,25—17,75, otręby pszenne miałkie 17,50—18,00; otręby żytnie 16.00—16.25; makuchy lniane 26.00—26.50; makuchy rzepakowe 19.75—20.25.

Ogólny obrót 946 ton, w tym żyta 336 ton. Usposobienie stałe.

„Unakor" przygotowywał na Wołyniu
Powstanie kozaków przeciwko Polsce
Dość pobłażania dla irredenty ukraińskiej

Władze śledcze zlikwidowały w powiecie horochowskim nielegalną organizację ukraińską, która miała na celu przygotowanie zbrojnego powstania przeciwko państwu Polskiemu przy poparciu jednego z państw ościennych.

Organizacja ta pod nazwą „Ukraiński Narodowy Ruch Kozacki" („Unakor"), współpracowała z nielegalną U. O. N. Na czele jej stał b. pułkownik wojsk Skoropadskiego Jan Wołoszyn, używając tytułu atamana koszowego.

Sztab jego tworzyli atamanowie okręgowi, którym z kolei podlegały „stanice", składające się z poszczególnych „chutorów". Wszyscy członkowie podzieleni byli na sotnie, dziesiątki i piątki.

Głównym pomocnikiem Wołoszyna był jeden z atamanów okręgowych, Paweł Grzegorz Karasiewicz. „Unakor" zbierał również tak zwany Fundusz Wyzwolenia Ukrainy, który miał zapoczątkować skarb powstańców.

W czasie rewizji znaleziono liczne zapasy broni i amunicji. Policja aresztowała 43 najwybitniejszych kierowników „Unakoru", między innymi inspektora „stanic" Ławrenowicza, skarbniczkę okręgową Marię Wołoszyn i kontrolerów: Borowika i Jefima Buraka.

Ujawnienie wywrotowej organizacji ukraińskiej na Wołyniu, wywołało olbrzymie wrażenie wśród ludności polskiej, która w powstawaniu tego właśnie typu organizacji widzi rozzuchwalenie się ukraińskich żywiołów irredentystycznych, pod „opieką" niektórych wysokich czynników na Wołyniu.

O kumulację podatków
od dorożek samochodowych

Związek związków właścicieli dorożek samochodowych wystosował do Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie pismo, w którym zaznacza, że stan dochodowości przemysłu dorożek samochodowych nie znajduje się w żadnym stosunku do wysokich świadczeń publicznych, jakie ciążą z różnych tytułów na właścicielach taksówek.

Skarb państwa uzyskałby większe wpływy, a przemysł taksówkowy mógłby pomyśleć o inwestycjach, gdyby wszystkie płacone dotychczas podatki (dochodowy, obrotowy, świadectwa przemysłowe itp.) skomasowano w jedną roczną stałą opłatę w wysokości 50 zł. od taksówki eksploatowanej na terenie miast I klasy, 40 zł. na terenie II kl. i 20 zł. w pozostałych miastach.

Autorzy pisma proszą w konkluzji Izbę o poparcie starań w tym kierunku Związku.

Wygaśnięcie umowy handlowej
polsko-francuskiej

W dniu 31. III., t. j. dzisiaj wygasa obowiązująca dotychczas umowa handlowa polsko-francuska. Ponieważ rokowania polsko-francuskie w sprawie zawarcia nowej umowy toczą się od trzech miesięcy w Paryżu i zostaną w krótkim czasie zakończone, obowiązującą dotychczas umowę handlową przedłużono automatycznie na miesiąc kwiecień. Sądzić należy, iż do tego czasu rokowania paryskie dobiegną końca.

Pięć R. W. D.
przybyło do Parany

RIO DE JANEIRO, 30. 3. Do Brazylii przybyło na polskim transportowcu „Wisła" pięć samolotów typu R. W. D. Znany lotnik-konstruktor, Stephans, odbędzie po zmontowaniu aparatów szereg lotów pokazowych. Pokaz ten odbywać się będzie w obecności przedstawicieli władz wojskowych, Brazylijskiego Aeroklubu i zaproszonych gości.

Próby złamania strajku w „Europie"
nie powiodły się zupełnie

Już od dwóch tygodni 22 pracowników T-wa Ubezpieczeń „Europa" okupuje swój warsztat pracy.

Likwidatorzy starali się już różnymi sposobami złamać solidarność strajkujących. Po wystosowaniu listów z zawiadomieniem o rozwiązaniu umowy o pracę, przesłali każdemu z strajkujących rejentalne wezwanie do opuszczenia lokalu biurowego. Prawdopodobnie liczyli też na załamanie się strajku podczas świąt Wielkiejnocy.

Widocznie pracownicy są głęboko przekonani o słuszności swoich postulatów, skoro w tych niewygodach przetrwali już dwa tygodnie, „przestrajkowali" święta i nie zdradzają najmniejszych objawów zachwiania się w tej akcji.

Kradzież
cennej relikwii

PRAGA, 30 3. Z kościoła św. Franciszka w Pradze skradziono starożytny krzyż

W miejscu skrzyżowania ramion znajduje się srebrna pozłacana owalna skrzyneczka z resztkami Św. Krzyża.

Walka policjanta z awanturnikami
„Byk" nie pomógł

Przed domem Pierackiego 13. 2-ch podchmielonych mężczyzn napadło na przechodnia, którego powalili na chodnik, bili i kopali po głowie. Pełniący służbę przy zbiegu ul. Nowego Światu i Chmielnej policjant, pośpieszył z pomocą napadniętemu, usiłując wyrwać go z rąk napastników. Wówczas ci puścili swą ofiarę i rzucili się na policjanta. Jeden pochwycił go za pas, drugi zaś — uderzył „bykiem" w głowę, po czym usiłowali rozbroić policjanta. Ten, mimo przewagi, bronił się, bijąc napastników pałką, ci zaś w dalszym ciągu atakowali. — Wreszcie policjantowi udało się pokonać najpierw jednego, po chwili zaś i drugiego awanturnika. Przy pomocy drugiego policjanta obu napastników przewieziono dorożką do X-go komisariatu, gdzie okazało się, że są to: Stanisław Gburzyński, ślusarz i Bolesław Kowalewski, murarz.

Komitet inwestycyjny
przy min. Skarbu

Zgodnie z zapowiedzią p. wicepremiera, inż. E. Kwiatkowskiego, zostanie wkrótce powołany do życia komitet pozabiurokratyczny, w skład którego wejdą przedstawiciele świata gospodarczego, naukowego i samorządu gospodarczego. Komitet ten powołany zostaje w związku z czteroletnim planem inwestycyjnym

ABC sportowe

Budapeszt -- Poznań 9:7 na ringu
Według regulaminu międzynarodowego
Poznań wygrał 16:0

POZNAŃ, 30. 3. Mecz międzynarodowy Poznań — Budapeszt w boksie zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7. Taki był wynik walki na ringu. Zgodnie jednak z regulaminem międzynarodowej federacji bokserskiej mecz wygrał walkowerem Poznań w stosunku 16:0, a to z tej przyczyny, że Węgrzy na zlecenie kierownika ekspedycji p. Kankowsky'ego nie stanęli przed meczem do wagi. Polacy chcąc pójść na rękę Węgrom, którzy — jak wiadomo — od kilkunastu dni stoczyli szereg walk, wyrazili nawet gotowość walki w poszczególnych wagach, o ile zawodnik węgierski nie wykaże nadwagi więcej aniżeli pół kilo, ale Węgrzy się na to nie zgodzili. Zawodnicy Poznania nie chcieli się początkowo zgodzić na rozegranie walk o ile Węgrzy nie zgodzą się na wagę. Ostatecznie z przeszło 20 min. opóźnieniem rozpoczęto walki, rezygnując z wagi.

Poziom walk nierówny, ale przebieg na ogół ciekawy. Polacy wygrali tylko jedną walkę, niestety walkowerem przez Szulczyńskiego, gdyż Szolnoky z powodu kontuzji do meczu nie stanął. Pozostałe 5 punktów uzyskał Poznań dzięki remisom.

Wyniki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza: zmierzyli się w spotkaniu rewanżowym Enekes 2-gi i Sobkowiak. Przez wszystkie 3 starcia atakuje więcej agresywny Węgier, zadając swemu przeciwnikowi wiele celnych ciosów. Niewysoko, ale zasłużenie wygrywa Węgier.

Waga kogucia: do spotkania rewanżowego oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem stanęli Koziołek (P) i Kubynyi (B). Węgier po porażce poniesionej w Warszawie walczył znacznie skuteczniej, szczególnie w 3-ciej rundzie, gdzie nadrobił stracone punkty i w wyniku b. nieznacznie, lecz zasłużenie wygrał walkę.

Waga piórkowa: Walkowiak (P) zdobył pierwszy punkt nad Frygyesem (B) dla barw Poznania. Poznańczyk walczył wyjątkowo skutecznie i gdyby miał więcej rutyny wyszedłby z walki zwycięzcą. Węgier zmienił w 3-ciej rundzie swoją taktykę. Przeszedł do gwałtownych ataków i wyciągnął z trudem remis.

Waga lekka: najciekawszą walkę dnia stoczono w wadze lekkiej między Harangim (B) i Jareckim (P). Mistrz olimpijski trafił na niespodziewany i b. silny opór u zawodnika polskiego. Przez wszystkie 3 starcia Polak skutecznie punktował Węgra, który chwilami był wprost zamroczony. Wynik remisowy w wielkim stopniu krzywdzi Jareckiego, przeciwko takiemu orzeczeniu głośno protestowała publiczność.

Waga półśrednia: spotkanie pomiędzy Sipińskim (P) i Mandim (B) należało do mało ciekawych. Wynik walki remisowy.

Waga średnia: ciekawszy przebieg miało spotkanie między Szigettim a Szymurą. Po dwóch mało ciekawych starciach Polak przeszedł w ostatniej rundzie do ataku i górował przez cały czas. Szigetti zmęczony zakończył walkę krwawiąc z nosa. Sędziowie orzekli remis, jakkolwiek zdaniem ogółu, Szymura zasłużył na zwycięstwo.

Waga półciężka: w wadze tej Polacy wystawili Szulczyńskiego, który zdobył 2 punkty bez walki z powodu niestawienia się Szolnokyego.

Waga ciężka: w wadze tej przeciwnikiem olimpijczyka Nagyego był Klimecki, który taktycznie rozwiązał walkę najlepiej ze wszystkich zawodników polskich. Mając przeciwko sobie zawodnika fizycznie silniejszego, umiejętnie punktował i gdyby nie 3-cia runda, w której natknął się kilka razy na silne ciosy Węgra, mógłby walkę wygrać. Spotkanie kończy się remisowo.

Braddock uciekł do Londynu
Czy dojdzie do meczu ze Schmelingiem?

NOWY JORK, 30. 3. W Nowym Jorku rozeszły się pogłoski, że Braddock udał się do Londynu, aby tam prowadzić dalsze pertraktacje ze Schmelingiem o rozegranie meczu o mistrzostwo świata w Berlinie.

Oficjalne sfery bokserskie Ameryki odmówiły wszelkich wyjaśnień na ten temat.

Kronika sportowa

NAJLEPSZY HOKEISTA ŚWIATA ZATONĄŁ

Najlepszy hokeista świata, członek słynnej drużyny hinduskiej hokeja na trawie, która na wszystkich ostatnich olimpiadach zdobyła tytuł mistrza świata, Mohamed Jafar, utonął w czasie świąt w Lahore. Mohamed Jafar brał udział w dwóch ostatnich olimpiadach w Los Angeles i Berlinie, wykazując niedoścignioną klasę.

KRAUSER ZDOBYWA PUCHAR WIEDNIA

Słynny zapaśnik, Maks Krauser, bawił w tych dniach na turnieju w Wiedniu, zajmując pierwsze miejsce i zdobywając puchar Wiednia w walce wolnoamerykańskiej i w walkach grecko - rzymskich. Krauser pokonał m. in. słynnego Estończyka Petersena, Niemca Dose, Leskinowicza i Steinkego. Z Wiednia Krauser udał się na turniej do Londynu.

Kolce bez róż

KUPIEC HONORIS CAUSA

Jak donoszą „Wiadomości Kupieckie" organ Centralnego Związku Detalicz. Kupiectwa R. P. odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia trzem działaczom na terenie gospodarczym honorowej odznaki „bene meritus" „Złotego Godła".

Między innymi został odznaczony „działacz" p. poseł Antoni Snopczyński. Odznaczono go prawdopodobnie dla tego, że p. Snopczyński prezes Rzemieślników Chrześcijan podaje jako swój zawód kupiec - budowniczy. Ludziom bowiem dalej stojącym od „ołtarza" trudno się domyślić powodu tego odznaczenia.

LEW ANTYSEMITA

W cyrku Staniewskich w Łodzi lew chwycił w łapy żyda Izaaka Chojnackiego, który zbytnio zbliżył się do klatki. Służba uratowała go od niechybnej śmierci i przewiozła poszarpanego do szpitala.

Wypadek ten wzburzył do głębi społeczeństwo żydowskie. Podobno żydzi mają zamiar w sprawie chuligana antysemity interweniować w Lidze Narodów.

SZYMANOWSKI TWORZY

Przed wojną Szymanowski — Ratot — jak go zwano od dzieciństwa, bywał często na Ukrainie w Zarudziu, majątku młodego mecenasa muzyki J. Jaroszyńskiego. Bywał tam też Paweł Kochański.

Spacery, bridże, wizyty, całkowicie próżniacze na pozór, życie. Ale czasem, nagle po obiedzie, Szymanowski mówił:

— No Pawełku, popracujemy!

Kochański brał skrzypce i przeciągał leciutko smyczkiem. A Ratot siadał do fortepianu, brzdąkał dwoma palcami — bezładnie, improwizatorsko. I tak ze 20 minut, pół godziny. Przychodziło nań wtedy natchnienie, chwytał ołówek, papier liniowany — pisał nuty. Wiele pięknych drobiazgów powstało w Zarudziu.

POWOLI CZY PRĘDKO?

Największa współczesna pisarka Kossak - Szczucka wykańcza ostatni tom epopei Krzyżowcowej — powieść p. t. „Bez Oręża".

Niektórzy specе kręcą nosem i zarzucają pani Kossak, że pisze za szybko, że to pośpieszne tempo odbija się na jakości jej dzieł.

— W ciągu dwóch lat 6 tomów to stanowczo za dużo, wołają.

Słowacki pisał „Lillę Wenedę" i „Balladynę" w przeciągu 3 tygodni — każdą. Goszczyński robił mu z tego powodu gorzkie wyrzuty i twierdził, że w takim pośpiechu nic wartościowego spłodzić nie można.

Sam pisał swój „Zamek Kaniowski" 6 lat — no i można by oddać tuzin takich ramot za jedną stroniczkę „Balladyny".

Wittlin pisał swą „Sól" (do nóg Jana) Ziemi" — 10 lat, przeczytało ją z obrzydzeniem 10 osób, zapomniano o niej po 10 dniach.

„POLSKA" IMPREZA

Zjazd ZASP-owy uchwalił, że polska sztuka sceniczna winna być prawdziwie polska we wszystkich swych objawach!

Pisma triumfalnie donoszą, że Leontjew wystąpił w Bukareszcie z udanym wieczorem tanecznym, że wspaniale zademonstrował polski balet, polską kulturę taneczną.

Z tego, że litwak Leontjew bierze od roku pensję w operze warszawskiej wcale nie wynika by był Polakiem, by mógł polski artyzm taneczny reprezentować. I pewnie jeszcze dostał z MSZ jakieś subsydium na tę eskapadę. (kol.).

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (IX)

Ruch stachanowski — największe oszustwo robotnika

Jedyne pocieszenie — że za carów było gorzej

Agitatorzy głoszą: „ZSSR — to raj proletariuszy!" — Ładny raj, gdzie „szczęśliwi" wybrańcy uciemiężeni dźwigać muszą ciężkie jarzmo, źle płatni, źle żywieni.

Jak rzodkiewki

To wszystko przychodziło mi na myśl zarówno w czasie zwiedzania kołchozów, gdzie zbiedzone wieśniaczki o smutnych twarzach, w zmęczeniu okopywały kartofle pod okiem aroganckich młodych brygadzistów, jak również w fabrykach Leningradu, w których widziałem robotników w chwili, gdy z kwaśnymi minami, znużeni pracą, przygotowywali się do defilady na placu Uryckiego. Defilady nie wiadomo której z rzędu i nie wiadomo na czyją cześć.

Na plac z fabryk trzeba było iść dwie godziny. Niektórzy z tych robotników mówili mi po cichu, że są jak rzodkiewki — czerwoni z wierzchu, biali w środku.

Nic nowego pod słońcem

Stanowczo los „towarzysza" jest nie do pozazdroszczenia. I jak gdyby ci nieszczęśliwcy nie dość byli wymęczeni, wymyślono im nowy system, który zmusza ich do nowych wysiłków. Twórcą tego systemu jest górnik z zagłębia Donieckiego, Stachanow, dziś sława sowiecka, który odpowiedzialny jest za nową organizację pracy. W rzeczywistości ten młody robotnik, którego popiersiami ozdabia się teraz domy, nie wynalazł nic nowego. Po prostu doszedł do takich samych wniosków, jak Taylor. Tym jednak przewyższył techników, kierujących pracą w fabrykach burżuazyjnych, że zastosował system specjalizacji i przymusowej wydajności w całej jego rozciągłości bez żadnych skrupułów.

Ruch Stachanowski jest, być może, wspaniałym sposobem na wytępienie nonszalancji słowiańskiej, (robotnik rosyjski nie lubi się spieszyć), ale proletariat ponosi wszystkie następstwa tego systemu.

Gdyby to było we Francji

„Nasze normy produkcji wzrosły o 50 procent" — oznajmiają z dumą niektóre przedsiębiorstwa. Trzeba przez to zrozumieć, że dla zachowania dotychczasowego nędznego zarobku, robotnicy zostali zmuszeni produkować dwa razy tyle niż dotychczas. Gdyby to zdarzyło się we Francji, nie próbowano by już okupować fabryk: po prostu by je spalono.

Przed wprowadzeniem systemu stachanowskiego, wynagradzano sławnych „udarników", którzy byli jeszcze w łaskach, w ten sposób na przykład, że ułatwiano im nabycie towarów po niższej cenie, ale od czasu reformy monetarnej, uznano za właściwe zastosowanie metod kapitalistycznych, płacono za nadwyżkę pracy. Była to przynęta dla tych, którzy chcieli poprawić swój los.

Gorliwcy są

Robotnik, który nie osiąga ustalonej normy produkcji, otrzymuje niższy zarobek, a ponieważ zawsze znajdują się gorliwcy o wystarczającym zasobie sił fizycznych, którym udaje się bić rekordy, następuje nieustanna zniżka płac ogółu, który nie może nadążyć za rekordzistami.

Z chwilą, kiedy robotnik przyzwyczai się już do nowego rytmu pracy, przeciętna wzrasta znowu. I tak np. w przemyśle stalowym cyfry produkcji wzrosły o 25 procent, podczas gdy zarobki podniosły się zaledwie o 10 procent.

Wysiłek biurokratów

Biurokraci ustalają plan produkcji zawczasu, zadając sobie jedyny wysiłek — wypisanie cyfr. Aby osiągnąć te ustalone cyfry produkcji rowerów, ton oliwy, maszyn, pudełek z konserwami, jakich żąda plan — motor ludzki musi bez przerwy zwiększać tempo swej pracy.

Widziałem na wybrzeżu Newy robotników zatrudnionych przy ładowaniu drzewa, którzy pracowali jak zwierzęta pociągowe, więcej niż ustalone 7 godzin, zarabiając przy tym trochę więcej niż 300 rubli miesięcznie.

— W Sztokholmie — powiedział mi towarzyszący w podróży Szwed — zarobiliśmy trzy razy tyle.

Źródło wrzenia

Państwo — przedsiębiorca nie waha się użyć jaknajmocniejszych środków, aby podniecić i rozwinąć ten wyścig mięśni ludzkich. Rozlepia się na murach portrety championów, ozdabia się ich niezliczonymi orderami wysyła się na plaże Krymu i do stacji klimatycznych Kaukazu. Ale to wszystko podnieca tylko rozgoryczenie towarzyszy pracy, którzy tych „dekorowanych" czynią odpowiedzialnymi za zło, jakie spotyka ogół.

— To twoja wina, jeżeli musimy produkować jeszcze więcej. Przez ciebie zmniejszono nam zarobki o 10 rubli.

Ruch antystachanowski doszedł do takich rozmiarów, że zaniepokoił radę komisarzy. Ale ponieważ sprawiedliwość w ZSRR jest czczą formułką, malkontentów jako sabotażystów zsyła się masami na Sołówki. Nikt nie może przeciw temu zaprotestować. Sąd niepotrzebny, wystarcza opinia G. P. U. Trzy, pięć lat na zesłaniu za to, że się okazało swoje niezadowolenie wobec dekorowanego „bohatera pracy". Daleka Syberia i lasy samojedzkie zaludniły się teraz wystarczająco — rąk do pracy nie zabraknie.

Jedyne pocieszenie

Jeżeli ktokolwiek oburza się na to barbarzyństwo, otrzymuje odpowiedź, że za „carów było gorzej". Usprawiedliwienie absurdalne — jeżeli jakiś despota, koronowany tyran gnębi swoich podwładnych, jest to zjawisko monstrualne, ale normalne, nikt po nim nie spodziewał się czego innego. (Rosja Stalina bez przerwy głosi chwałę Piotra Wielkiego). Ale reżim sowiecki uważa się za obrońcę ludu. I ta niewola mas jest tym bardziej ohydna.

Wysoki urzędnik trybunału z okręgu sokolnickiego inaczej zapatruje się na tę sprawę. Stwierdziłem to składając mu wizytę. Ten bezlitosny sędzia nie znajdował dość wysokich kar dla swoich podwładnych. Ćmiąc nieustannie papierosy, rozdzielał najwymyślniejsze kary między swych wrogów, „sabotażystów" Planu: techników, kierowników technicznych, którzy nie umieli utrzymać autorytetu, robotników, którzy oszczędzali swego potu, kobiety, które myślały tylko o tym, aby jako tako zarobić na życie. Rozdawał im lata więzienia, przepraszam, „pozbawiał wolności", rzucając wyroki przez ściśnięte wargi.

— Pomyślność ogółu zależy od gospodarki sowieckiej. Każdy, kto sprzeciwia się systemowi stachanowskiemu — jest wrogiem ludu — perorował.

Niekiedy wytrzeszczałem oczy, zdumiony jego argumentami, zwłaszcza kiedy wysławiał „świętą podstawę reżimu" (własność socjalistyczną oczywiście, ale mimo wszystko — własność. Jak długo jednak żyją niektóre określenia...). Dla obrony tej własności operował nieustannie czerwonym kodeksem, którego nikt lepiej nie znał od niego.

— Byłem budowlanym robotnikiem — oświadczył mi — w Rydze. Dzięki organizacji sowieckiego życia mogę wznieść się na to stanowisko, które zajmuję obecnie i lepiej niż ktokolwiek mogę oceniać niedbalstwa robotników.

Wy jesteście opóźnieni

Wierzył w ZSSR, jak inni wierzą w Boga. I chciał koniecznie narzucić mi swoje uwielbienie dla wszystkiego: kobiet - żołnierzy, fabryk - jadłodajni, przyśpieszonych małżeństw. Na najmniejsze zastrzeżenie z mojej strony wzdrygał się cały. Jednakże nawet dla jego przyjemności nie mogłem mu przyznać, że nasze stare małżeństwo jest blagą, a metro paryskie — piwnicą pełną szczurów. „Pach, pach!" — odpowiadał na to, wypuszczając kłęby dymu mój rozmówca. Nie mógł uwierzyć, że Paryż jest miastem nowoczesnym w tym stopniu co Moskwa.

— Ależ nie, wy jesteście spóźnieni — przekonywał mnie. — My na przykład wznosimy domy, które mają centralne ogrzewanie, domy w wielkich blokach, całymi dzielnicami.

— We Francji także miejskie ogrzewanie zaczyna funkcjonować — odpowiedziałem.

Następnie, jak gdyby przewidując zwrot w moją stronę, dodałem:

— Nie staram się zresztą o to, ażeby mój dom korzystał z takiego ogrzewania. Obawiam się strajku. Proszę pomyśleć: znaleźć się w grudniu bez ogrzewania dlatego, że syndykatowi zachciało się akurat protestować przeciw jakimś manifestacjom faszystowskim, albo ujawnić ostentacyjnie swoją sympatię dla buntowników syryjskich, to nie należy do przyjemności.

Obawy te wywołały uśmiech na twarzy mego rozmówcy.

— To są właśnie smutne następstwa burżuazyjnych rządów.

— Jednakże — upierałem się dalej — abstrahując od rzeczywistości, co stałoby się, gdyby tak wasi robotnicy zatrudnieni przy centralnych ogrzewalniach, opuścili fabrykę?

Przeczuwając najwidoczniej jakiś podstęp w moim pytaniu, urzędnik trybunału sokolnickiego dał mi wykrętną odpowiedź, ale gnębiłem go w dalszym ciągu:

— Cóż, zarabiają tak jak inni, sto pięćdziesiąt rubli miesięcznie, starcza im to ledwo na marne życie. Wyobraźcie sobie, że zażądają więcej i ogłoszą strajk.

Art. 58 §13

Rozmówca mój, ciskając z pasją papierosa, odpowiedział:

— Strajk? Nie znamy strajku. To byłby sabotaż kontrrewolucyjny. Artykuł 58 kodeksu, paragraf 13 — winni byliby ukarani.

—Jaka kara przewidziana?

Tym razem odpowiedź padła szybko.

—Najcięższa — rozstrzelanie...

Słyszysz, towarzyszu biorący wczoraj jeszcze udział w strajku? Oto, co dzieje się w kraju twoich marzeń — byłbyś tam ukarany za „straty wyrządzone narodowemu przemysłowi".

Rozstrzelanie z konfiskatą całego mienia.

Order podwiązki dla Baldwina

LONDYN, 30.3. (ATE). W kołach rządowych obiega pogłoska, że premier Baldwin otrzyma podczas uroczystości koronacyjnych order Podwiązki, najwyższe odznaczenie angielskie. Order ten posiada zaledwie 15 osób. Wskutek śmierci b. ministra spraw zagranicznych sir Austena Chamberlain'a otworzył się jeden wakans. Następcą Chamberlain'a ma być, jak twierdzą, premier Baldwin, który po koronacji ustępuje ze swego stanowiska.

Zlikwidowanie „Kamczatki" w Poznaniu

Jak nam donoszą z Poznania sklep żydowskiej firmy „Kamczatka" do którego wrzucono ostatnio bombę, został zlikwidowany. Cały zapas futer został wywieziony do Warszawy. Należy zaznaczyć, że bomba nie zniszczyła wszystkich futer, jak to podano poprzednio. Straty firmy wynosza około 20 tys. złotych.

Polski Teatr w Leningradzie

27-go marca b. r. rozpoczęły się w Leningradzie gościnne występy Państwowego Teatru Polskiego U.S.S.R. Wystawione mają być cztery sztuki: Schillera „Rozbójnicy", Fredry „Damy i huzary", Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" i Słowackiego „Mazepa".

„Robotnik" w obronie katolicyzmu

Poseł Czapiński znów występuje jako proboszcz

Atakowanie ministrów za rządowe pieniądze

(k.) Rozrost idei narodowo-radykalnej budzi przerażenie wśród fołksfrontu i żydów. Dlatego też starają się oni zniekształcić tę ideę w oczach społeczeństwa.

Przeszkoda

„Głos Powszechny" insynuuje więc:

„A.B.C." mimo gorących zaprzeczeń na początku, obecnie coraz wyraźniej lansuje idee konsolidacji narodowej, zgodnie z wytycznymi p. płk. Koca.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami prawdziwej konsolidacji narodowej. „Wytyczne" pułk. Koca uważamy natomiast za przeszkodę na drodze do tej konsolidacji.

Nie dziwimy się obawom „Głosu Powszechnego", jakie wywołuje w nim sama myśl o konsolidacji. Gdyby bowiem nastąpiła w Polsce prawdziwa konsolidacja, to nie będzie w nim miejsca na „Głos Powszechny".

Wyznawcy Mordochaja Marksa

„Walka Ludu" chce gwałtownie przekonać swych czytelników, że ABC chce powrotu pogaństwa i pisze:

Wątpić tylko należy w szczerość tej pielgrzymki do Canossy, wątpić należy w możliwość ochrzczenia oeneryzmu, zespolenia go ze szczerze pojętymi ideałami chrześcijaństwa. Bo jeśli idee Chrystusa, a nie Hitlera przyświecać mają narodowemu radykalizmowi, to oczekiwać musimy na łamach „ABC" i „Gońca", gorących potępień dla antysemickich okrucieństw, dla bicia żydów, dla rzucania bomb, dla znęcania się nad bezbronnymi. Jeśli katolicyzm — to zmiana głoszonych haseł praktycznie rasistowskich, to zaniechanie projektów żółtych łat, to zaprzestanie wyszydzania żydów, którzy przyjęli chrzest, to przepojenie całej swej działalności miłością bliźniego, kim by on nie był, jakiego by imienia nie nosił. Czy to uczyni „ABC"?

Nasze stanowisko katolickie nie budzi wątpliwości wśród katolików. Trudno się zaś dziwić wyznawcom Mordochaja Marksa, że tego nie rozumieją. W każdym razie nie są oni powołani do nauczania nas zasad katolicyzmu. Stanowisko nasze w stosunku do Hitlera jest zupełnie wyraźne. Pod wieloma względami sąd nasz o Hitlerze jest całkowicie krytyczny, np. o jego polityce w stosunku do katolicyzmu. Nie martwimy się natomiast, jak to czyni „Walka Ludu" z powodu walki Hitlera z żydami. „Walka Ludu" widocznie nie ma większego zmartwienia.

Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych

„Gazeta Polska" zajmuje się jeszcze wystąpieniem Lewiatana:

Szczególnie przykrą jest rzeczą, że w grupie harcowników Lewiatana bierze od pewnego czasu spontaniczny udział kierownictwo upaństwowionej „Wspólnoty Interesów". Przykro specjalnie, gdy trzeba ze zdumieniem stwierdzić, że kierownicy objętej przez kapitał państwowy „Wspólnoty" bronią najbardziej zapamiętale tych nędznych i dostatecznie już zdekonspirowanych metod i tradycyj, pod których wezwaniem działała „Wspólnota" Flicka. Po co więc Skarb Państwa kosztem grosza społecznego przejmował zakłady „Wspólnoty Interesów"? czy po to aby kierownicy tej za pieniądze najszerszych warstw społeczeństwa zakupionej placówki przemysłowej, mogli finansować akcję organizowaną przez Lewiatana i jego prasę przeciw polityce gospodarczej Rządu? Czy po to, aby kierownicy upaństwowionych zakładów hutniczych mogli czynić z przedsiębiorstw, powierzonych im w zarząd, płachtę, za którą tym wygodniej i tym łacniej mogą obecnie wyprawiać harce starzy, nie tyle nam, ile Flickom i Boussac'om, dobrze znani z najbliższej współpracy — wielkorządcy polskiego przemysłu surowcowego?

Niestety, nasze przedsiębiorstwa państwowe mają wszystkie wady wielkich przedsiębiorstw prywatnych. Trzeba je uspołecznić nie tylko, jeśli chodzi o tytuł własności, ale również o metody działania.

Pod przewodem kom. Starzyńskiego

„Kurier Czerwony" omawia artykuł Jana Jodzewicza o organizacji politycznej Narodu, zamieszczony w „Gońcu Warszawskim" i dodaje:

Przypominamy, że regulamin Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Naroodwego wymaga od członków wzorowego spełniania obowiązków państwowych, zawodowych i wysokiego poziomu moralności jednostkowej, warunkuje tedy ich przynależność do Obozu od czynników obywatelsko-moralnych, na które wskazuje p. J. Jodzewicz.

Cieszymy się, że sama zasada nie wywołuje już sporu. Natomiast z kolei rzeczy musimy stwierdzić, że od zasady do jej wykonania droga jest dość długa i uciążliwa, zwłaszcza, że Sektor miejski ma wstąpić na drogę wyrzeczeń i wzmożonej odpowiedzialności pod kierownictwem prezydenta Starzyńskiego.



Swego czasu na łamach „Robotnika" ukazał się list anonimowego proboszcza. Jak przypuszczamy, „proboszczem" tym jest p. Kazimierz Czapiński, który znów wziął się do obrony katolicyzmu przed... nami. Reprodukujemy jego podobiznę w sutannie.

Zbiory Juliana Fałata spłonęły doszczętnie w Bystrej

KATOWICE, 31. 3. (tel. wł.). W Bystrej, w domu, w którym mieściła się pracownia zmarłego niedawno malarza Juliana Fałata, wybuchł pożar. Ogień objął szybko cały budynek, uniemożliwiając zupełnie akcję ratowniczą. Dom, a wraz z nim bezcenne zbiory: obrazy i szkice Fałata nieznane nawet szerszemu ogółowi — spłonęły całkowicie.

Renata Żmigrodzka

Wieś, której zazdroszczą miasta

Posąg wystawiony na pamiątkę dnia w którym ostatni żyd opuścił Lisków

To, że powracamy raz jeszcze na łamach „ABC" do tzw. „wsi wzorowej" — Liskowa, nie stało się lityiko na skutek próśb naszych Czytelników. Wrażenia z wycieczki, jaką odbyła autorka niniejszego, w okolice Kalisza nie dadzą się zamknąć w jednym artykule. W tym artykule pragniemy zapoznać Czytelników z wyglądem samego Liskowa i jego życiem.

5 g. od Warszawy

Pięć godzin podróży „polską szosą" nie bardzo nam się wprawdzie uśmiecha, cel jednak przezwycięża wszystko i jedziemy! Mijamy małe wsie i miasteczka, mijamy Łowicz, Piątek, Łęczycę i Turek. Krajobraz wszędzie jednakowy: szaro-brunatne pola i niskie strzechy napół rozwalonych chat. Dwieście kilometrów mamy już za sobą, wreszcie zbliżamy się do Liskowa. Na spotkanie wybiegają nam białe drogowskazy i wreszcie na rozstaju piękny biały posąg Chrystusa z rozpostartymi szeroko ramionami.

Lisków. Oto posąg postawiony w r. 1935 na pamiątkę opuszczenia wsi przez ostatniego żyda. Jedziemy dalej. Jedziemy równą, wybrukowaną kostką szosą-ulicą, otoczoną rzędem drzew owocowych. Mijamy szereg domków z czerwonej cegły i białych chatek dumnie stojących w pustych o tej porze ogródkach oparkanionych drucianą siatką na betonowym podmurowaniu. Na gładkich betonowych chodnikach pusto, niemal zupełnie. W dali widać wysmukłą wieżę kościoła i kilka innych wieżyc, sterczących ponad zwartą grupkę parterowych i jednopiętrowych domków. Mkniemy cały czas jedną ulicą. Jest to t. zw. droga przez wieś, otoczona szpalerem słupów elektrycznych latarni.

Plebania jest nie wielka. Tutaj od lat 37 mieszka ks. prałat Bliziński, w tym piętrowym domku o drewnianych okienicach od 37 lat dzień w dzień poświęca się pracy i rozmyślaniom nad budową duchową i gospodarczą Liskowa. Oto domek, który z pomiędzy wszystkich prawie budynków liskowskich został jedynie nie zmieniony i nie rozszerzony.

Środek wsi

Tuż prawie przylega kościół skromny, lecz niezwykle oryginalny wewnątrz. Kolorowy sufit w stylu łowickim i piękne ołtarze przykryte lauframi wyrobu miejscowej ludności, robią naprawdę miłe wrażenie. Opodal kościoła śliczny budynek — ośrodek życia społecznego wsi Dom spółdzielczy. Na parterze mieści się ogromny sklep, gdzie można nabyć niemal wszystko, poczynając od jajek, chleba i kiełbasy aż po bieliznę i narzędzia rolnicze włącznie. Kwitnie tu przy tym „handel zamienny" tzn., że np. za kilo jaj (jaja waży się tu podobnie jak mięso i masło)można dostać kawał samodziału, nici, mydło it.p. przedmioty domowego użytku). Resztę tego domu zajmuje Bank Ludowy (dawna kasa Pożyczkowo Oszczędnościowa) oraz lokale różnych kółek i stowarzyszeń społeczno-oświatowych. Biuro Stow. Rolniczo-Handlowego mieści się na parterze. Jest to połączenie b. spółdzielni „Gospodarz" spółki Budowlanej i Stow. Zbożowego. Spółdzielnia ta posiada wyżej wymieniony sklep poza tym składnicę materiałów budowlanych i opałowych, maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, nasion i wreszcie własną betoniarnię, cegielnię i młyn. Z tyłu domu wznosi się piekarnia i zabudowania gospodarcze szkoły Hodowlanej, gdzie odbywają się rolnicze kursy społeczne. Ze szkołą sąsiaduje spółdzielnia mleczarska. Jest to potężna instytucja o przeszło 2000 członków i 15 filiami w okolicy. Mleczarnia posiada nowoczesne maszyny i wytwórnię sztucznego lodu. Dalej piękny gmach, seminarium nauczycielskiego zamieniony w r. 1926 na żeńską szkołę zawodową. Młode dziewczyny uczą się tu hafciarstwa, szycia, kroju, tkactwa, gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, hodowli drobiu,. pszczelnictwa i t. p. przedmiotów, których znajomość daje im wiele możliwości na terenie Liskowa a nawet i gdzie indziej. Tutaj też mieszczą się liczne instytucje higieniczne. A więc Sejmikowy ośrodek zdrowia, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz przedszkole. Po drugiej stronie placu kościelnego wzniesiono w r. 1925 budynek 7 klasowej szkoły powsz.

Chluba Liskowa

Nieco dalej, na samym krańcu wsi niemal duma Liskowa: Sierociniec. Sierociniec powstał w r. 1920 kiedy to ks. Bliziński przytulił w Liskowie 800 sierot ewakuowanych z sierocińca w Białymstoku. Sierociniec zajmuje ogromny obszar na terenie Liskowa. Mieści się tam bowiem kilka pawilonów, z których wybudowany niedawno pawilon dla dziewcząt, to piękny nowoczesny gmach (przy poprzednim artykule reprodukowaliśmy jego zdjęcie). Na terytorium sierocińca mieszczą się warsztaty szewcko-krawieckie, i szkoła rolniczo-przemysłowa. Tutaj też znajdują się kąpiele ludowe i pralnia parowa. Szpital i wiele ośrodków opiekuńczych których wymieniać już niepodobna.

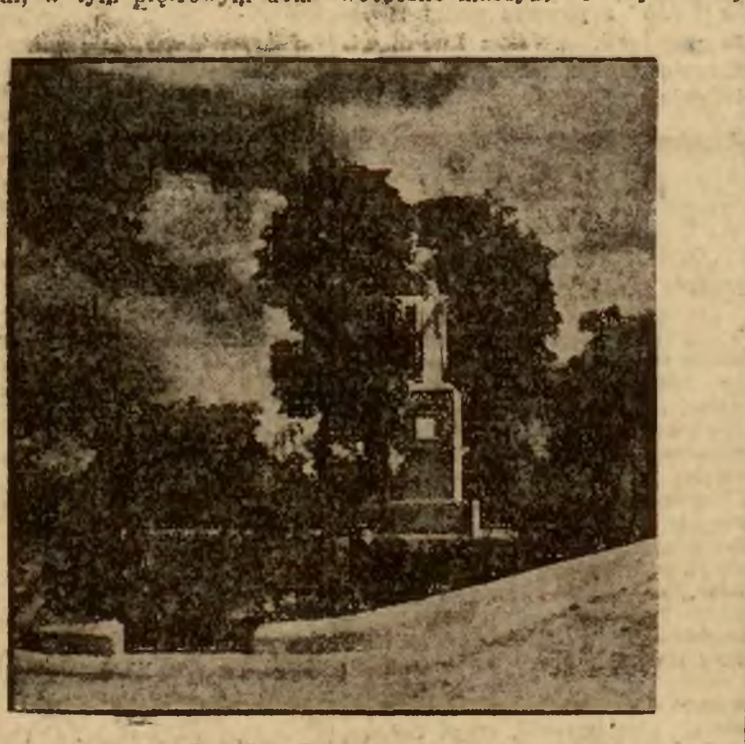
Inicjatywa i wola

Kanalizacja i elektryczne swiatło w każdej niemal chatce, biblioteki i boiska sportowe, wybudowane już i oddane do użytku gmachy i szereg rozpoczętych domów (hotel turystyczny wykańczany w szybkim tempie w związku z mającą się odbyć na terenie Liskowa w czerwcu br. wystawą „Praca i kultura wsi", Dom Ludowy i inne) oto dorobek trzydziestokilkoletniej pracy. Oto wieś, której zazdroszczą dziesiątki, setki miast polskich. Oto wieś, na której lata „kryzysowe" zostawiły piętno tak bardzo dodatnie.

Razi nas tu system spółdzielczy? Nie chcemy Liskowa jako wsi wzorowej? Tak bowiem świadczy on o braku inicjatywy u chłopa polskiego, świadczy on o tym co zdziałać może silna wola i inicjatywa jednego człowieka i nasuwa pytanie, co zdziałać by mogła inicjatywa i chęć do pracy mas? Lisków to przykład, że te masy śpią, a tak być nie powinno.



LISKÓW. Widok ogólny.



LISKÓW. Posąg Chrystusa

Uroczystości żałobne

po zgonie ś.p. Karola Szymanowskiego

Zwłoki śp. Karola Szymanowskiego przybędą do Polski w niedzielę. Na granicę polsko-niemiecką przybędzie specjalna delegacja muzyków i przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. Na dworcu w Poznaniu chóry wielkopolskich związków śpiewaczych złożą hołd zmarłemu razem z orkiestrą operową, a w Warszawie chóry: magistracki i orkiestra dęta pod dyrekcją Dołżyckiego. Następnie zwłoki zostaną przewiezione do wielkiej sali koncertowej Państw. Konserwatorium Muzycznego na Okólniku specjalnie w tym celu udekorowanej.

W poniedziałek odbędzie się szereg uroczystości w konserwatorium, oraz trumna bedzie wystawiona dla publiczności na parę godzin.

We wtorek odbędzie się uroczysty pogrzeb. W czasie mszy św. w kościele Św. Krzyża wykonane zostanie „Stabat Mater" pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Po obrzędach kościelnych nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Po drodze kondukt zatrzyma się przed Filharmonią, gdzie orkiestra filharmoniczna wykona marsz żałobny na temat góralskiej pieśni (w oryginale na fortepian) instrumentowany przez Romana Palestra. Przed Operą, orkiestra operowa wykona marsz ze „Zmierzchu Bogów" Wagnera. Zwłoki zostaną złożone prowizorycznie w katakumbach na Powązkach, do czasu wystawienia mauzoleum.

Plastyka

Wystawa „Wnętrza Mieszkalnego" w I.P.S.-ie

Studium Wnętrz i Sprzętu przy Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej zorganizowało pierwszą z cyklu wystaw architektury wnętrz — wystawę wnętrza mieszkalnego. Wielkim plusem wystawy jest niewątpliwie stworzenie precedensu harmonijnej współpracy architekta-artysty z rzemieślnikiem i jeśli chodzi o meble współpraca ich dała rzeczywiście bardzo dobre wyniki, że wymienię chociażby „Pokój Pani" Bogusławskiego. Oczywiście nie sposób omówić szczegółowo wszystkie 17 wystawionych wnętrz. Trzeba zwrócić uwagę tylko na te, które wydają się najciekawsze.

Pierwsze dwa wnętrza należą do Stefana Sienickiego — są to gabinety, przy czym wyraźnie zróżnicowano, już w katalogu, że pierwszy ma być skromny — o charakterze ściśle biurowym, jak zaznaczono: „pokój dla referenta", drugi ma być gabinetem dyrektora, gdzie praca jest połączona z pewną reprezentacją. W realizacji pierwszy jest może zbyt skromny tak, że razi nas swoją suchością i martwotą, drugi jest zakomponowany szeroko, w miłych ciepłych tonach ścian, mebli — i dywanu, ale meble mają rysunek taki, że przez duże poszarpanie płaszczyzn, nie wytwarzają spokoju, skupienia, koniecznego dla pracy.

Bardzo dobra jest „Pracownia Inżyniera" Gałęzowskiego i Pieńkowskiego. Dobra jest tym, że nie ma w niej nic zbędnego, co by atmosferę pracy mogło rozpraszać. Specjalnie podkreślić trzeba celową i pomysłową konstrukcję sprzętów. Jest to bodaj jedyne wnętrze, gdzie całość odpowiada ściśle swemu przeznaczeniu — bez szkody dla estetyki. „Pokój Stołowy" Leykama, ze względu na specjalne proporcje mebli i rozmiary całości robi wrażenie, raczej sali posiedzeń, o celach jedynie reprezentacyjnych, niż sali przeznaczonej do przyjmowania posiłków.

Jednym z ciekawych wnętrz jest „Pokój Sypialny" Sienickiego. Autor — jeden z niewielu potrafił uzyskać miłą atmosferę domu, może przez ogólną harmonię kolorów i spokojne przeprowadzenie zagadnień konstrukcyjnych. „Pokój Pani" Bogusławskiego — mimo bardzo dobrych mebli, o których już wspominałem, nie ma tej zaciszności wnętrza mieszkalnego, jaką daje np.: „Sypialnia". Do tych wnętrz, które trzeba jeszcze wymienić należą: „Przedpokój" Sienickiego—„Stołowy" —Lubińskiego i „Pokój Mieszkalny" Dziewulskiej.

Według oficjalnego programu wystawy — wnętrza, które na niej oglądamy, miały być zakomponowane dla odbiorców, o średnim poziomie zamożności, jednak w praktyce, „średniość poziomu" została znacznie wzwyż przekroczona. Nie wpływa to oczywiście na obniżenie poziomu wystawy, ale mimo woli stwarza wrażenie, że ludzie o naprawdę średnim poziomie zamożności, a takich, pośród oglądających wystawę, jest znakomita większość, muszą patrzeć na eksponaty pod tym kątem, że znaczna część wystawionych sprzętów pozostanie jedynie obiektami wystawowymi, nie znalazłszy warunków na realizację, w szerszym zakresie. Wytwarza to duży dystans, między publicznością, a architektem, a przecież jednym z celów wystawy, była wzajemna ich prezentacja i zbliżenie, bo jest to pierwsza wystawa zezwalająca na okazanie możliwości architekta w tworzeniu wnętrza jako całości, a co za tym idzie, jako czynnika, który może przyczynić się do podniesienia kultury życia domowego. Przecież tutaj nie chodzi o osiągnięcie tylko tych wyników, jakie są wystarczające przy każdej wystawie plastycznej — gdzie np.: obraz już wtedy odgrywa swoją rolę, jeśli artysta zdoła nawiązać taki kontakt z widzem, że możliwa jest między nimi wymiana myśli, która kształci i artystę i widza. Tutaj kontakt oparty na wysiłku artysty, z jednej strony, a zadowoleniu estetycznym widza, z drugiej jest niewystarczający, bo architekt projektujący wnętrze poza tym, że jest artystą, jest jednocześnie i tym czynnikiem, który może, albo związać człowieka z domem, albo go od domu odalić. Rola wychowawcza i społeczna architekta w żadnym wypadku nie może być bagatelizowana, bo od jego umiejętności skomponowania wnętrza zależy, czy będzie ono na tyle przyjemne i pociągające, że potrafi życie rodziny skoncentrować w domu, czy też będzie takie, że człowiek, we własnym domu, będzie czuł się obco i w konsekwencji tego ośrodkiem jego życia pozabiurowego będzie cukiernia, lub kawiarnia.

Znający dzisiejsze wnętrza mieszkalne, wiedzą dobrze, że obecnie interwencja architekta w projektowaniu wnętrz, jest najbardziej potrzebna przy t. zw. średnim poziomie zamożności, bo ta średniość była dotąd granicą, której architekt jeszcze nie przekroczył, a gdzie ma największe pole do działania i dlatego o ile słusznym było założenie kierownictwa wystawy o utrzymaniu wnętrza mieszkań, w granicy średniej zamożności, o tyle błędem jest przekroczenie tego założenia wzwyż.

Jerzy Stokowski.

W poszukiwaniu skarbów Mahometa

Współpracownik amerykańskiego dziennika „Daily News" Black zakończył swą podróż wzdłuż granicy egipskiej i libijskiej, celem ustalenia miejsca, gdzie są ukryte legendarne skarby Mahometa.

W czasie swej pierwszej podróży Blackowi udało się odnaleźć wysepkę, której położenie dokładnie odpowiadało opisom, ale gdy przyjechał tam po raz drugi stwierdził ze zdziwieniem, że wysepka znikła bez śladu.

Miejscowi Arabowie twierdzą, że „Allah dowiedział się o poszukiwaniach Blacka i pospieszył ukryć wyspę pod wodą".

Niepowodzenie nie odebrało jednak Blackowi energii. W maju bieżącego roku zamierza on po raz trzeci udać się na poszukiwanie skarbów Mahometa.

JACEK BRZEZINA — 42)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Chce mnie pobudzić do wzmożonej działalności i ostrożności, by mieć lepszą zabawę. Stary lis! Udaje bohatera, siedząc już tutaj od lat, znając teren i ludzi, jak własną kieszeń, mając za agentów właścicieli przydrożnych garaży i czajkhane na wszystkich ważniejszych drogach Persji, oraz większość perskiej policji i urzędników pocztowych na usługach. Ciężka walka. — Rzucił się na tapczan. — Jakież szanse mamy wobec niego? Doświadczenie tylko i spryt.Nic więcej!Jak po paru miesiącach działalności można się równać z taką potęgą?

Siedziała zdziwiona. Mogłaby przysiąc, że Good ironizuje. Jednak dlaczego? Przecież miał rację, a jednak mówił o tym ironicznie.

— Dlaczego zapytałeś go o towarzysza nr. 103?

Spojrzał na nią uważnie.

— Słyszałaś? Chciałem postawić go w trudnym położeniu, nie złapał się jednak na wędkę. Chytra sztuka!

— Pojedziesz do Meszedu?

— Naturalnie! Jeszcze nie zaraz, lecz w najbliższej przyszłości. Muszę trochę lepiej zorganizować wywiad. Zanadto to jeszcze luzem chodzi. Często z nim rozmawia o nas! Cha! Cha! Cha! — zaśmiał się głośno, przewracając się na tapczanie.

— Z kim? — spytała, szeroko otwierając oczy

— No, nie wiesz? Z tym tajemniczym 103!

— Rozmawiają o nas?

— Ściślej mówiąc, o mnie. Nie wątpię o tym, lecz doczekają się kiedyś, że i ja z nimi do takiej rozmowy zasiądę...

Na kolacji Dżawachow był wyświeżony już i jak zwykle elegancki, choć nieco wychudły i pożółkły. Przyszedł niespodzianie Freddie i, co rozzłościło Gooda, zjawiła się Nikolewa Nie cierpiał tej baby i nie wątpił, że odwzajemnia mu się tym samym uczuciem. Co też Joan widziała w niej?

Później siedli w ogrodzie do brydża. Grali parę godzin i dopiero gdy goście zaczęli się rozchodzić, Good spostrzegł Achmeda stojącego w głębokim cieniu drzew i krzewów. Kurd od dobrej już chwili musiał tam stać. Gdy spostrzegł, że goście wstają i zaczynają się żegnać, przemknął się cicho koło muru i zniknął w zerzaminie. Good szybko skierował się za nim.

— Co robisz po nocy w ogrodzie?

— Wyszedłem trochę na świeże powietrze. — Głos Kurda był nadzwyczaj spokojny.

— Żeby się to więcej nie powtórzyło. Jak mam gości, to bez wołania nie szwendaj się po domu i ogrodzie. Rozumiesz?

— Tak, panie!

Good chciał już wracać na górę, gdy Kurd dotknął lekko jego ramienia.

— Czego chcesz?

— Chciałbym wiedzieć, panie, czy Agha Dżawachow sam tylko się uratował?

Good spojrzał na niego zdziwiony.

— Sam! Dlaczego o to pytasz?

Kurd nie odpowiedział, tylko zadał jeszcze jedno pytanie.

— Czy oddział Dżawachowa został rozbity przez bolszewików?

— Tak

Good machnął ręką i skierował się po stromych schodach na górę do domu.

Nie było się czemu dziwić, że Achmeda interesował los oddziału Dżawachowa. Brał przecież udział w tej całej tragedii.

ROZDZIAŁ XIV.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

Przy stole zastawionym przekąskami siedziało troje ludzi. Radca ambasady sowieckiej Einhorn, towarzysz Wania i nr. 103. Tego ostatniego tak między sobą nazywali, więc choćby kto nawet podsłuchał ich rozmowę, nie wiedziałby, kim jest ten tajemniczy „On", ów nr. 103, osobnik w białym ubraniu nieposzlakowanej czystości, błyszczący złotymi spinkami i gładko ulizanymi do tyłu czarnymi włosami. W całej jego postaci chyba tylko czarne okulary były naprawdę tajemnicze. Wszystko pozostałe było eleganckie, świeże, pachnące... Nic bolszewickie.

— A więc, towarzysze — rozpoczął dyskusję Einhorn — przede wszystkim należy się pochwała towarzyszowi Wani za umiejętne i dowcipne przeprowadzenie likwidacji wyprawy kaukaskiej. Mimo to, proszę zbyt głowy nie podnosić, gdyż pochwała jest tylko — z góry. Ja, jako bezpośredni obserwator wypadków, mógłbym wytknąć pewne niedociągnięcia!

Wania skrzywił się. Wiedział, że Einhorn nie lubi go i stara się zawsze szpilkę wsadzić, doszukać się dziury w całym.

— Towarzysz Einhorn ma jakieś zarzuty?

Einhorn spojrzał na towarzysza nr. 103, siedzącego w milczeniu i palącego namiętnie papierosa za papierosem.

(D. c. n.).

KWIECIEŃ

1

CZWARTEK

SŁOŃCE wschód	SŁOŃCE zachód
5 13	18 – 8

KSIĘŻYC wschód	KSIĘŻYC zachód
	7 17

Dł. dnia	Przybywa
12 55	5 – 11

Dziś św. Teodory
Jutro św. Franciszka à Paulo

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Carmen". Jutro „Tosca".
TEATR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską, Węgrzynem.
TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".
TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".
TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: O g. 8-ej „3...6...9..."
TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".
TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo".
TEATR MALICKIEJ: O 8-ej „Zamieszaj".
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.
TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".
TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".
TEATR POWSZECHNY (Otwocka 3) „Trójka hultajska".
CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

RADIO

Czwartek, 1 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 „O nowej zmianie kalendarza" — wywiad z członkiem Komisji Kalendarzowej (z Wilna). 7.00 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski przyśpiewki. 8.10 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej. 12.50 „Bogactwa w niedocenionych nawozach" — pogadanka 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 „Pieśni, kołysanki, serenady" — koncert w wyk. Hanny Łosakiewicz-Molickiej — sopran. 17.00 „Precz z kobietami" — felieton. 17.15 Ludwik van Beethoven: Kwintet na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot (z Katowic). 17.50 O książce Zischki: „Japonia" — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Cytryny sycylijskie" Luigi Pirandello. 19.30 „Flaczki przy mikrofonie" — transmisja z życia 20.30 „Kosów — centrum przemysłu ludowego" — felieton. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XXI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Franciszek Brzeziński" 20.50 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 2 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół (z Torunia): a) „Pomorze" — pogadanka, b) Piosenki Ziemi pomorskiej.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Karol Maria Weber (płyty). 12.50 „Żywienie prosiąt". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół Stefana Rachonia. 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 „Piękno krajobrazu pomorskiego" — odczyt. 17.15 Sonaty skrzypcowe w wyk. Francine de Hagen (fortepian) i Buysse-Rolin (skrzypce). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Miesiąc propagandy ośrodków Wychowania Fizycznego" — Przemówienie Gen. J. Olszyny-Wilczyńskiego dyr. P. U. W. F. i P. W. 18.10 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka (płyty). 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Zdobywamy nowego przyjaciela" — gawęda Arkadego Fiedlera. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Nasza marynarka gra" — Orkiestra Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Franciszek Lehar: „Giuditta" — operetka w 3-ch aktach. 23.00 Muzyka salonowa.

W PŁOŃSKU

zaprenumerować „ABC" można u p. Edwarda Śmiętanowskiego ul. Płocka 16 (kiosk)

Pogrzeb „króla" cyganów

Matejas Kwiek zabrał do trumny złote dukaty

Pogrzeb zmarłego „króla" cyganów Matejasa Kwieka, stał się prawdziwą sensacją Warszawy.

Zabójstwo, czy samobójstwo? Dotychczas jeszcze niewiadomo. Podejrzana o zbrodnię cyganka, Marta, siedzi jeszcze w więzieniu, pozostałych zaś cyganów wypuszczono na razie na wolność. Wszyscy zresztą szczerze żałują swego „króla", który wśród cyganów warszawskich był szczególnie popularny.

Od chwili jego śmierci cyganie z jego najbliższego otoczenia chodzą na znak żałoby, w myśl starego cygańskiego zwyczaju, z odkrytymi głowami zarówno w domu, jak i na ulicy.

Na ul. Oczki

O godz. 1-ej po południu przy prosektorium na ul. Oczki już tłoczno. Prosta trumna z sosnowych desek, obijanych blachą, nosi napis: „Mateusz Kwiek, żył lat 41, zmarł 25 marca 1937 r.".

Przy trumnie najbliższa rodzina: żona Julia, wysoka, nie młoda już cyganka, w niedbale zawiązanej czarnej chustce, patrzy tępo przed siebie i wciąż coś pomrukuje pod nosem w cygańskim narzeczu. Podobno gruźliczka i chora umysłowo. Dwie małe cyganeczki w błękitnych chustkach — to córki: Georginia i Irenka, wysoki 16-letni chłopiec — to najstarszy syn, Ryszard.

Wśród gromadki brodatych, brudnych i nędznie ubranych cyganów, wyróżnia się urodą brat zmarłego, Włodzimierz, zwany popularnie „Woszą". Wosza od czasu do czasu wybucha nieoczekiwanie kaskadą jękliwego zawodzenia.

Rumuńska szarfa i sztandary

Na chwilę unoszą wieko trumny. Baron cygański spoczywa w swym galowym frakowym stroju, przepasany szeroką wstęgą, o barwach rumuńskich.

Trumna jest uboga, nędznie też wygląda mały wianuszek z blaszanych liści dębowych i róż. Podobno wśród cyganów warszawskich panuje teraz wielka bieda. Z trudnością uzbierali na pogrzeb 110 zł., ofiarowując nawet jako zastaw... używany stary patefon (!). To nie przeszkadza jednak, że Matejas Kwiek zabiera ze sobą do grobu swoje skarby: w szklance złote dukaty, w drewnianej skrzynce bogaty mieniący się cygański pas. Tego, co stanowiło jego własność, nikomu, nawet żonie i dzieciom zabrać nie wolno.

Orszak żałobny rusza wreszcie. W kondukcie niosą dwa sztandary: jeden czerwony, drugi błękitny ze znakiem egipskiego haftowanego złotem feniksa i baronowskiej siedmiopałkowej korony. Złote litery tworzą napis: „Zjednoczenie cyganów podlegające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, pod przewodnictwem wodza narodu cygańskiego barona Matejasa Kwieka".

Tłumy rosną. Na Towarowej i Wolskiej ze wszystkich okien wychylają się ciekawe kumoszki. Za konduktem najwyżej kilkudziesięciu cyganów — reszta to tłum warszawskich gapiów. Z tyłu posuwa się nawet, zgoła tutaj niepotrzebny, samochód sprawozdawczy Polskiego Radia.

Wstyd!

Na cmentarzu Wolskim jest już całe mrowie ludzi. Co najmniej 10 tysięcy. Drzewa są formalnie obwieszone. W tłoku kilka osób mdleje, ludzie tratują groby, depczą wieńce, krzyże, kłócą się, wymyślają sobie. Coraz ktoś wpada do wykopanego grobu, rozlegają się wrzaski, piski, gwizdy. To jest wstrętne. Pogrzeb cygańskiego „króla" — to żer dla żądnej sensacji gawiedzi.

Kto będzie następcą?

Po pogrzebie cyganie święcić będą jeszcze uroczyście pogrzebową stypę, która trwa co najmniej trzy dni. Na pogrzeb wprawdzie pieniędzy nie było, ale na wódkę musi starczyć.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo, kto obejmie władzę po zmarłym wodzu cyganów. Wśród warszawskich cyganów trudno byłoby znaleźć następcę, gdyż większość z nich, to kompletni analfabeci.

Podobno chwilowo obejmie władzę jako „regent" teść Matejasa — Rudolf, do czasu pełnoletności syna zmarłego, Ryszarda, który ma 16 lat i uczęszcza do jednej ze szkół warszawskich.

Zderzenie taksówki z motocyklem

We wtorek w południe na rogu ul. Chmielnej i Szpitalnej nastąpiło zderzenie motocykla prowadzonego przez Zygmunta Krowierando z taksówką prowadzoną przez Stefana Stępienia. Wskutek zderzenia motocykl został uszkodzony a w taksówce wyleciały szyby, oraz została zgnieciona karoseria. Motocyklista spadł z siodełka i uległ ogólnym obrażeniom.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kronika prowincjonalna

CZĘSTOCHOWA

STRZELNICA MIEJSKA

Kosztem około 50.000 zł. powstała w Częstochowie strzelnica miejska, znajdująca się przy ul. Siedmiu Kamienic pod Jasną Górą.

ŻYDOWSCY FAŁSZERZE

Lotna brygada kontroli skarbowej w fabryce wyrobów metalowych braci Landau, przy ul. Krótkiej skonfiskowała księgi handlowe tejże fabryki, wskutek prowadzenia fałszywych ksiąg handlowych. Obrót roczny za 1936 rok wykazywała firma 800.000 zł., podczas kiedy faktyczna suma obrotu wykazała z górą milion zł. obrotu.

PLAC PODJASNOGÓRSKI

Rozpisano w Częstochowie konkurs na uporządkowanie placu Podjasnogórskiego, który od czterech lat, to jest od czasu jubileuszu 550-letniego, pozostawał w dość prymitywnym stanie.

ROBOTY PUBLICZNE

Poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. około 1000 robotników bezrobotnych zatrudnionych zostanie do prac inwestycyjnych.

KRAKÓW

UJĘCIE BANDYTY

W pow. brzeskim, w miejscowości Łysa Góra, patrol policyjny natknął się na członka bandy zabitego ostatnio groźnego bandyty Zarzyckiego, niejakiego Władysława Batkę.

W czasie pościgu za bandytą, wywiązała się strzelanina, w wyniku której Batko został raniony. Po ujęciu bandytę odstawiono do Szpitala Powszechnego w Tarnowie.

Batko poszukiwany był za napad rabunkowy na Kółko Rolnicze w Łoniówce w pow. Brzeskim.

NOWY KURATOR „BRATNIAKA"

Nastąpiło już ukonstytuowanie się nowego zarządu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym większość posiada młodzież narodowa. Dotychczasowy kurator stowarzyszenia prof. Gwiazdomorski zrezygnował z tej godności, a kuratorem został prof. Lehr-Spławiński.

Nowy zarząd Bratniaka nie przejął jednak jeszcze agend I Domu Akademickiego, okupowanego przez sanato-fołksfrontowców. Śmieszne jest stanowisko okupantów, którzy otrzymywali na święta urlopy, obecnie zaś „gremialnie" wracają do Domu „na posterunki". Czas jednak z tą niepoważną imprezą skończyć.

POD SAMOCHODEM

Pod samochód ciężarowy wpadł na ulicy Bronowickiej 9-letni Henryk Basik. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń i został przez szofera samochodu przewieziony do szpitala.

CZYŻBY EPIDEMIA

W czasie ubiegłych dni świątecznych stwierdzono w Krakowie wzmożoną ilość zachorowań. Pogotowie interweniowało w kilkudziesięciu wypadkach. Były to przeważnie wypadki grypy, względnie odry u dzieci.

LWÓW

W RĘCE UKRAIŃCÓW

Ostatnio Związek Kooperatyw Ukraińskich zakupił od p. Szczęsnego Cieńskiego okazały pałac przy ulicy Technickiej 1. Obecnie czynią również Ukraińcy starania o nabycie kilku reprezentacyjnych gmachów we Lwowie.

CIEKAWA IMPREZA

Komitet Fundacji Obrony Narodowej we Lwowie organizuje ciekawą imprezę pod hasłem: „W żelazie leży rozwiązanie przyszłej wojny". W ramach tej imprezy przeprowadzona zostanie przy pomocy szkół męskich i żeńskich zbiórka odpadków metali. Akcja ta ma charakter wychowawczy, oparty na zagadnieniach z F. O. N.

ŁUCK

ZJAZD STAROSTÓW

Odbył się tu ostatnio pod przewodnictwem wojewody H. Józewskiego zjazd starostów powiatowych województwa wołyńskiego. W naradach wzięli udział naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

WZMOŻENIE AKCJI PARCELACYJNEJ

Państwowy Bank Rolny w Łucku przygotowuje się do wzmożenia akcji w dziedzinie parcelacji majątków ziemskich.

EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO

We wsiach: Serchowicze, Żeleźnica i Karasyn wybuchła epidemia tyfusu plamistego, której ofiarą padło już kilka osób. Szpital kowelski zapełniony jest chorymi na tyfus. Liczba ich dochodzi do 40.

PŁOCK

WYSTAWA

W związku z projektowaną przez Towarzystwo Krajoznawcze i Związek Turystyczny w Płocku wystawą turystyczną przybywa do Płocka delegat Ministerstwa Komunikacji, p. Stefan Łoś. Celem wystawy, która ma być otwarta dnia 2 maja r. b., jest zilustrowanie piękna Polski i zachęcenie do jej zwiedzania.

WYCIECZKA

W niedzielę 4 kwietnia b. r. Tow. Krajoznawcze w Płocku urządza wycieczkę z cyklu „Poznaj Płock". Tym razem odbędzie się zwiedzenie Muzeum Przyrodniczego płockiego Towarzystwa Naukowego. Zbiórka przed Muzeum o g. 12-ej.

WILNO

ULGI KOLEJOWE

Ministerstwo Komunikacji przyznało tytułem pomocy dla ludności powiatów brasławskiego, dziśnieńskiego i postawskiego woj. wileńskiego, dotkniętej klęską posuchy w ubiegłym roku, ulgi pozataryfowe na przewóz jęczmienia, pszenicy, owsa, ziarna roślin strączkowych, siana oraz słomy, nadawanych przez wszystkie normalnotorowe stacje PKP do stacji motorowych, położonych na terenie wymienionych powiatów.

POZIOM WODY W WILII

Poziom wody w Wilii w ciągu świąt podniósł się o blisko 40 cm. Przybór ten spowodowały opady śnieżne i deszcze, panujące w czasie świąt.

SKAZANIE ŻYDÓW KOMUNISTÓW

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Lejbę Wilkowskiego na 10 lat więzienia, Arona i Elę Portnojów oraz Elę Orymlaudównę po 8 lat więzienia, Jana Stankiewicza na 6 lat więzienia. Skazani zostali poza tym pozbawieni praw na lat 10. Skazani z Lejbą Wilkowskim na czele stanowili w Augustowie Komitet Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, rozwijając akcję wywrotową wśród robotników i chłopów. Skazani są wszyscy żydami.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR WIELKI: „Miłostki kadetów" (ulgi nieważne).

KINA

APOLLO: „Płomienne serca".
CORSO: „Bengali".
GLORIA: „Cygańskie dziewczę".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
METROPOLIS: „Płomienne serca".
SŁOŃCE: „Buffalo Bill".
SFINKS: „Katarzynka".
ŚWIAT: „Władca Podwodnego Świata".
WILSONA: „W cieniu samotnej sosny".

WYWÓZ MASŁA

Z ogólnej ilości wyeksportowanego masła z Polski w miesiącu lutym b. r. 355.604 kg. organizacje spółdzielcze wywiozły 350.545 kg., tj. 98,5 proc. Pierwsze miejsce zajmuje Wielkopolska ze związkami Gosp. Spółdz. Mleczarskich w Poznaniu 165.360 kg. oraz Centralą Mleczarską w Poznaniu 121.872 kg., łącznie osiągając 80,6 proc. eksportu. Do tych cyfr należy częściowo dodać również Molkerei Baugesellschaft w Bydgoszczy z 5519 kg. (1,6 proc. eksportu).

MANIA ZMIAN

Ostatnio przeniesiony został z Poznania do Krakowa na równorzędne stanowisko naczelnik służby drogowej Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej, inż. Józef Dębski. Na jego miejsce przybył z Krakowa naczelnik inż. Eugeniusz Klocek.

NA JASNĄ GÓRĘ

Kat. Stow. Młodz. żeńskiej urządza w dniach 1, 2 i 3 maja organizacyjną pielgrzymkę do Częstochowy. Jako intencję modłów obrała sobie młodzież błaganie o odwrócenie klęski komunizmu, o panowanie pokoju w świecie i w sercu każdego człowieka.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 kwietnia, natomiast opłaty można wpłacać do dn. 4 kwietnia najdalej.

ZJAZD MIERNICZYCH

W dn. 2 i 3 maja b.r. odbędzie się w Poznaniu staraniem Wydziału Mierniczego Stowarzyszenia Techników, I zjazd Mierniczych Miejskich. Program zjazdu przewiduje referaty fachowe i organizacyjne zgłoszone z Krakowa, Grodna i Poznania. Głównym celem zjazdu jest wykazanie dorobku polskiego miernictwa miejskiego i ustalenie wytycznych pracy na najbliższy okres. Zaproszenia na zjazd ten wysłano już bezpośrednio do Zarządów większych Miast Polski.

Po dwugodzinnej wolności

znalazł się ponownie w więzieniu

W toku dalszej akcji likwidowania bandy fałszerzy monet, ustalono, że główny „fabrykant", Stanisław Opatowiecki, pracował wspólnie z Tadeuszem Tulisińskim.

Tulisiński w czasie likwidacji bandy siedział w więzieniu i został on zwolniony, wobec upływu terminu kary. Po aresztowaniu członków bandy i ustaleniu, że Tulisiński do niej należy, wysłano za nim pościg i po dwu godzinnej wolności Tulisiński znalazł się ponownie w więzieniu.

Blacharz-akrobata

Przed narożnym domem Marszałkowska 82 (Wspólna 44), zebrał się tłum przechodniów obserwując, z zapartym oddechem, jakiegoś mężczyznę, spacerującego po dachu 3-piętrowej kamienicy.

Nieznajomy chodził nonszalancko, z rękami w kieszeniach, na skraju dachu, a następnie położył się w rynnie i zwisając nad ulicą, zaczął odbijać tynk i uszkodzone gzymsy.

Jak się okazało, był to mistrz blacharski, Henryk Truszczyński, słynny z tego, iż nie ulega on nigdy zawrotom głowy. Karkołomnej pracy blacharza przyglądały się z podziwem setki przechodniów.

Dzień tragicznych katastrof

54 osoby zabite -- kilkadziesiąt walczy ze śmiercią

PARYŻ, 30. 3. Pociąg pośpieszny, idący do Bordeaux, wykoleił się na przejeździe kolejowym w odległości 5 km. od st. Dax. Cztery ostatnie wagony wyskoczyły z szyn i spadły z nasypu. Dotychczas stwierdzono 3 zabitych i ok. 60 rannych. W m. Dax zarekwirowano wszystkie prywatne samochody, które wysłano na miejsce katastrofy.

W RUMUNII

BUKARESZT, 30.3. W kopalni węgla Victoria - Vulcan w pobliżu Brasow w Siedmiogrodzie nastąpił wybuch gazów, od którego 5 górników zostało zabitych, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

BUKARESZT, 30.3. W miejscowości Reszica dwóch braci Puiu, w wieku 8 i 10 lat, bawiąc się na podwórzu, znaleźli zwisający na ziemi drut od zerwanej wiatrem anteny radiowej. Gdy chłopcy pochwycili drut, zostali porażeni prądem, bowiem drugi koniec anteny zaplątał się w przewód wysokiego napięcia.

W AUSTRII

WIEDEŃ, 30.3. Na linii kolejowej Wiedeń — Hegyeshalom (granica węgierska) zdarzyły się dwa pociągi osobowe. 16 osób zostało ciężko rannionych.

WIEDEŃ, 30.3. W Rekawinkel pod Wiedniem spadł samolot, prowadzony przez hr. Ferdynanda Arco z Monachium. Lotnik przewieziony został do szpitala w Wiedniu.

W JUGOSŁAWII I NA ŁOTWIE

BIAŁOGRÓD, 30.3. W Alpach Słoweńskich w pobliżu Terzicz 28 narciarzy, biorących udział w zawodach, zostało zaskoczonych przez lawinę. Dziewięciu narciarzy stoczyło się w przepaść i poniosło śmierć, a wszyscy pozostali odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

RYGA, 30.3. W Libawie szalał ogromny pożar, który zniszczył do szczętnie gmach kasyna miejskiego, wybudowanego w 1875 roku. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

W DALEKIEJ AFRYCE

LONDYN, 30. 3. Z Johannisburga donoszą, że w jednej z tamtejszych kopalni zerwała się winda napełniona robotnikami. 35 robotników poniosło śmierć.

Hitler pogodził się z Ludendorffem

Czy zaostrzenie kursu antykatolickiego w Trzeciej Rzeszy?

BERLIN, 30. 3. Ogłoszono dziś oficjalnie wiadomość o wymianie zdań między kanclerzem Hitlerem a gen. Ludendorffem. Wiadomość ta jest niewątpliwie sensacją wewnętrzną, niepozbawioną pewnych akcentów zewnętrzno-politycznych. Mówi ona wyraźnie o usunięciu dotychczasowych tarć w stosunkach między kanclerzem i sędziwym wodzem niemieckim. Podstawą tego porozumienia jest z jednej strony uroczyste uznanie przez Ludendorffa zasług kanclerza w dziedzinie „rozdarcia hańby Wersalu", przywrócenie potęgi zbrojnej Rzeszy i jej pełnej suwerenności nad Renem, z drugiej zaś podkreślenie przez kanclerza dziejowych czynów gen. Ludendorffa i uroczyste zadeklarowanie, że Trzecia Rzesza i jej siła zbrojna poczuwa się znów do osobistego pełnego zaufania kontaktu z Ludendorffem.

Ludendorff rozpoczął w swoim czasie propagandę na rzecz swoistego światopoglądu filozoficzno-religijnego, który w wielu punktach szedł znacznie dalej, niż teorie oficjalne. Tak więc przede wszystkim wydawnictwa Ludendorffa znane są już od dawna z gwałtownej kampanii antychrześcijańskiej, głównie antykatolickiej.

Wychodząc ze wspomnianych założeń religijnych, Ludendorff bez entuzjazmu ocenił oś Berlin — Rzym, uważając Włochy faszystowskie za domenę wpływów kleru katolickiego. Wojna domowa w Hiszpanii była dla Ludendorffa rozprawą masonerii z jezuityzmem i nie podzielał on urzędowych sympatii niemieckich dla gen. Franco.

Nikt nie broni

pp. Hertza i Ładosza

W związku z notatką p. t. „Polskie Radio przegrało proces w obronie pp. Hertza i Ładosza" Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radia komunikuje, że Polskie Radio nie występowało w obronie p. Benedykta Hertza, ani w obronie p. Ładosza, którzy nie są pracownikami Polskiego Radia, a występują przed mikrofonem sporadycznie, lecz wytoczyło proces odpowiedzialnemu redaktorowi „Kuriera Bydgoskiego" za użycie tytułu „Bluźnierczy z Polskiego Radia".

Wprawdzie Sąd Okręgowy w Bydgoszczy nie doszukał się w powyższym cech zniesławienia, Polskie Radio jednak czując się dotknięte tym określeniem „Kuriera Bydgoskiego" odwołuje się od zapadłego wyroku do Sądu Apelacyjnego.

Podróże czeskich mężów stanu

BIAŁOGRÓD, 30. 3. „Prawda" donosi, że 5 kwietnia przybędzie do Białogrodu prezydent republiki czechosłowackiej Benesz.

BUKARESZT, 30. 3. Na 10 maja r. b. zapowiedziana jest w Bukareszcie wizyta czeskiego premiera Hodży.

Na majowej sesji Ligi Narodów

Anglia uzna podbój Abisynii

Czy przewrót w stosunkach włosko-angielskich?

RZYM, 30. 3. Londyński korespondent „Tribuny" informuje, że rząd angielski zamierza wystąpić na najbliższej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z inicjatywą w sprawie uznania de jure włoskiego imperium Afryki wschodniej.

Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem badań ze strony miarodajnych czynników brytyjskich, które ponadto nawiązały w tej sprawie kontakt z innymi rządami, aby sprawa mogła być załatwiona przez Zgromadzenie Ligi Narodów, które zbierze się 26 maja, celem przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów.

Dawny projekt załatwienia sprawy Abisynii przez niedopuszczenie delegacji Negusa do obrad Zgromadzenia, jest obecnie nieaktualny i niewystarczający, ponieważ negus mógłby nie wysłać do Genewy nikogo, a w ten sposób odwlókłby załatwienie całej sprawy. Dlatego też koniecznym staje się przygotowanie rozstrzygnięcia ostatecznego, któreby zagwarantowało udział Włoch w pracach Ligi Narodów.

Aby uniemożliwić pomoc sowiecką

Powstańcy wzmacniają blokadę

wybrzeży znajdujących się w ręku czerwonych

TALAVERA DE LA REINA, 30.3. Na poszczególnych frontach zostały dziś odparte ataki nieprzyjacielskie. Oddziały narodowe umacniają swe pozycje. Na odcinku Guadalajara odbywały się przegrupowania wojsk. Na południe — w pobliżu wsi Losillo szósta dywizja gen. Aranda odparła ataki oddziałów górników asturyjskich. Straty napastnika wyniosły 39 zabitych. Dwa mniejsze ataki wojsk gen. Miaja, z których jeden miał miejsce w pobliżu El Pardo, dawnej myśliwskiej rezydencji królewskiej, a drugi na lewym skrzydle frontu południowego pod Aravaca zostały odparte.

Nieudały atak na bagnety

Kolumny międzynarodowej brygady wycofały się w popłochu z pola bitwy po nieudaniu się ataku na bagnety. Na placu walki pozostało 40 zabitych. Polepszające się warunki atmosferyczne umożliwią niebawem przegrupowania wojsk celem rozpoczęcia nowej ofenzywy na Madryt. Z kół miarodajnych donoszą, że baza żywnościowa wojsk gen. Miaja została przeniesiona z Madrytu do Walencji. Tłumaczą to w ten sposób, że gen. Miaja na wypadek wzrastającego nacisku na stolicę, wycofa swe wojska w kierunku wybrzeża wschodniego.

Blokada „czerwonych wybrzeży"

PARYŻ, 30.3. Z portów, które znajdują się w ręku powstańców, wyszła na morze flotylla szalup, kutrów i innych jednostek morskich. W ten sposób gen. Franco zamierza wzmocnić blokadę wybrzeży nieprzyjacielskich.

Do niedawna gen. Franco posiadał 6 większych okrętów wojennych w porównaniu z 27 okrętami rządu walenckiego. Obecnie wraz z flotyllą okrętów pomocniczych gen. Franco rozporządza flotą, złożoną z 40 jednostek, co mu umożliwi przeprowadzenie blokady.

Nowi ludzie w „Ozonie"

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, wedle których do współpracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego ma być powołany w niedługim czasie płk. Jan Kowalewski, dotychczasowy attaché wojskowy R. P. w Bukareszcie.

Specjalny przewód telefoniczny dla ks. Edwarda

WIEDEŃ, 30. 3. Dyrekcja telegrafów górnej Austrii założyła specjalny przewód telefoniczny z willi księcia Windsoru — Appesbach w st. Wolfgang do Bad-Ischl ze względu na codzienne rozmowy ks. Windsoru z Anglią i Francją.

Doniosłe zagadnienia międzynarodowe

na porządku dziennym francuskiej Rady Ministrów

PARYŻ, 30.3. W środę 31.3. wyznaczone zostało posiedzenie rady ministrów w pałacu Elizejskim. Posiedzenie to wywołuje w kołach politycznych ogólne zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na mające się tam rozstrzygać sprawy polityki międzynarodowej.

Minister spraw zagranicznych Delbos, który spędził swe święta w Cannes, i widział się z ministrem spraw zagranicznych Beckiem, po wrócił w dniu dzisiejszym samochodem do Paryża.

Jak słychać min. Delbos zażąda od rady ministrów decyzji w następujących sprawach: 1) w sprawie paktu zachodniego w związku z bytnością króla Leopolda w Londynie, 2) w sprawach związanych z wypadkami w Hiszpanii i możności przeprowadzenia skutecznej kontroli; 3) w sprawach związanych z włosko - jugosłowiańskim porozumieniem, mającym rezonans na zagadnienia Europy środkowej.

4,5 miliarda franków

kosztowały Francję strajki przez pół roku

PARYŻ, 30. 3. Prawicowy „Le Jour" przeprowadził obliczenie, z którego wynika, że fala strajków, jaka przeszła od czerwca do grudnia 1936 r. kosztowała kraj około 4,5 miliarda fr.

Według dzienników, strajkowało w przybliżeniu w tym czasie 6 milionów pracowników przeciętnie po 10 dni, co czyni razem 480 miln. godzin pracy.

Mimo, że szereg zakładów przemysłowych wypłacił strajkującym połowę zarobków, dziennik oblicza, że klasa robotnicza straciła przez czas strajku około półtora miliarda fr.

Porozumienie japońsko-sowieckie

Czy jedynie uśpienie czujności przeciwnika

MOSKWA, 30. 3. Coraz żywiej komentowane są w moskiewskich kołach politycznych możliwości zbliżenia pomiędzy ZSSR a Japonią. Duże znaczenie przypisuje się nagłol wyjazdowi do Tokio konsula japońskiego we Władywostoku oraz jednego z sekretarzy ambasady japońskiej w Moskwie. Obaj dyplomaci zostali przyjęci na dłuższej audiencji przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Sato, z którym omówili tę sprawę.

Zbrodnicza sekta japońska

zamordowała 39 kobiet

TOKIO, 30. 3. Dzienniki japońskie zamieszczają wiadomość o wykryciu w Seulu tajnej sekty religijnej, która dokonała wielu straszliwych mordów. Przywódca sekty niejaki Kinakaryu wraz z trzema kapłanami zamordował wielką ilość kobiet. Zwłoki zamordowanych zostały ukryte w górach w pobliżu miasta. Ogółem zamordowano w ostatnich czasach 39 kobiet, z których odkryto zwłoki jedenastu. Ustalono, że przywódca sekt i trzej kapłani mieli razem 18 żon. Aresztowani sekciarze odmawiają zeznań.

Sprawy naddunajskie

przedmiotem obrad Małej Ententy

BIAŁOGRÓD, 30.3. Jak donosi „Prawda", w konferencji małej ententy, która zbierze się w Białogrodzie 1 kwietnia, wezmą udział premier jugosłowiański Stojadinowicz, rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu i czechosłowacki minister spraw zagranicznych Krofta. Zdaniem dziennika, konferencja zbada ogólną sytuację międzynarodową i rozpatrzy pod wspólnym kątem widzenia wszystkie sprawy, związane z zabezpieczeniem pokoju i rozwojem współpracy narodów, zamieszkałych w basenie naddunajskim.

2 strzały rewolwerowe

zakończyły tragedię znanego adwokata

LWÓW, 30. 3. W Rohatynie rozegrała się straszna tragedia. Znany ukraiński adwokat, dr. Włodzimierz Lewicki, na tle niesnasek rodzinnych i zazdrości strzelił z rewolweru do swej żony, po czym wystrzałem w głowę sam odebrał sobie życie. Ciężko ranną Lewicką odwieziono do szpitala.

Dr. Lewicki był początkowo adwokatem w Haliczu, po czym przeniósł się do miejscowości Podkamień koło Brodów. Powodem przeniesienia było to, że w roku ubiegłym podczas święta „Proświtu" został ciężko ranny przez komunistę.

Po przeniesieniu do Rohatyna kancelaria źle prosperowała — trudności finansowe spowodowały, że żona zamierzała go porzucić, co ostatecznie spowodowało katastrofę.

Zwłoki Szymanowskiego

przybędą w sobotę do Warszawy

LOZANNA, 30. 3. Dziś zwłoki Karola Szymanowskiego zostały złożone po zabalsamowaniu do trumny ze szklanym wiekiem.

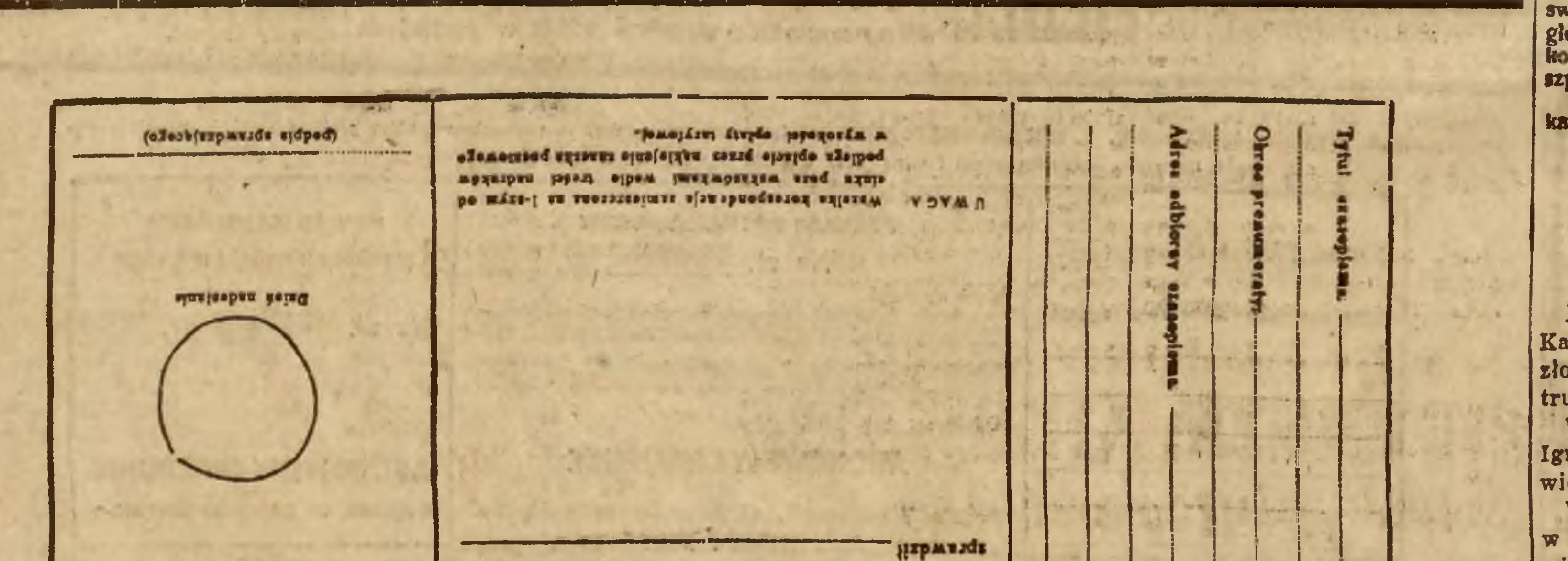
W dniu dzisiejszym przybył Ignacy Paderewski, który złożył wieniec na trumnie zmarłego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę o godz. 10-ej po egzekwiach, odprawionych przez proboszcza parafii katolickiej w Lozannie. O godz. 11.55 trumna ze zwłokami przewiezioną zostanie do Bazylei. Zwłokom towarzyszyć będzie siostra zmarłego kompozytora Stanisława Korwin-Szymanowska.

Z Bazylei wagon ruszy bezpośrednio do Warszawy, dokąd przybędzie w nocy w sobotę.

Kradzież radu w Pradze Czeskiej

PRAGA, 30.3. W instytucie radowym na Bulowce w Pradze, skradziono 10.55 miligramów radu w platynowym opakowaniu. Skradziony rad przedstawia wartość 16.985 koron.



REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretariat redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. a. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gebarski.